VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 4)**

z dnia 12 stycznia 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 4)

12 stycznia 2012 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat kryteriów i podziału środków wspierających inicjatywy służące zachowaniu tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w roku 2012,

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji o działalności Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych (w tym o pracach podkomisji).

W posiedzeniu udział wzięli: **Włodzimierz Karpiński** sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Agnieszka Kozłowska-Rajewicz** sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw równego traktowania wraz ze współpracownikami, **Irena Agata Szyszko** doradca ministra i **Grażyna Płoszajska** główny specjalista w Departamencie Kształcenia Ogólnego i Wychowania Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Dariusz Zielecki** wicedyrektor Departamentu Administracji Publicznej Najwyższej Izby Kontroli, **Maciej Jakubowski** członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej, **Stanisław Stankiewicz** prezes Centralnej Rady Romów w Polsce, **Piotr Tyma** prezes Związku Ukraińców w Polsce, **Roman Chojnacki** prezes Związku Romów Polskich wraz ze współpracownikami, **Bogdan Wildangier** prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Serdecznie witam wszystkich posłów. Witam zaproszonych gości. Witam przedstawicieli rządu z panem ministrem Włodzimierzem Karpińskim. Witam serdecznie państwa. Witam delegacje przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych obecne na posiedzeniu Komisji.

Otrzymali państwo porządek dzienny. Zapytam państwa w imieniu przewodniczącego Komisji pana Sławomira Rybickiego, który dzisiaj nie będzie obecny, czy są uwagi do porządku dziennego. Jeśli nie będę słyszał uwag, uznajemy, że porządek został przyjęty.

W ten sposób, drodzy państwo, przystępujemy do realizacji punktu pierwszego – rozpatrzenie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat kryteriów i podziału środków wspierających inicjatywy służące zachowaniu tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych w roku 2012. Proszę uprzejmie o zabranie głosu pana ministra Włodzimierza Karpińskiego.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Cyfryzacji Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, wysokie prezydium, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, realizując zapisy ustawowe przewidziane w ustawie z dnia 6 stycznia 2005 r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym, ministerstwo stosuje co roku tę samą procedurę, jeśli chodzi o podział środków budżetowych przeznaczonych w 2012 r. na realizację ustawowych zadań.

Zgodnie z art. 18 ust. 3 wspomnianej ustawy, jeszcze w poprzedniej kadencji Parlamentu minister właściwy do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych, tj. Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, ogłosił 11 lutego 2011 r.

– w formie informacji o szczegółowych zasadach postępowania przy udzielaniu dotacji na realizację w 2012 r. zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego – kompleksowe zasady postępowania w sprawach dotyczących dotacji, żeby realizować zapisy ustawy. Tekst informacji uzyskał akceptację Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

W punkcie 5 wspomnianej informacji Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji szczegółowo opisał, kiedy wnioski o udzielenie dotacji mogą być składane. Określił, kiedy mogą być składane tzw. wnioski inwestycyjne – do końca lutego 2011 r., wnioski o udzielenie dotacji celowych na wydawanie czasopism i periodyków, czyli dotacje medialne – do 15 sierpnia 2011 r. oraz pozostałe wnioski o dotacje – do połowy września 2011 r.

W tym samym punkcie podpunkt 4 informacji mówił o tym, że oceny wniosków proponowanych do realizacji będzie dokonywała komisja, która składa się ze specjalistów pracujących w stosownym departamencie ówczesnego ministerstwa – Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, obecnie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji – powołana przez dyrektora tego departamentu, siedzącego tutaj pana Józefa Różańskiego. Wśród członków tej komisji są reprezentowani niezależni eksperci wskazani przez stronę mniejszości narodowych w KWRiMNiE. Tryb prac komisji określał regulamin. Jak rozumiem, materiały te państwo posłowie otrzymali. Wyniki postępowań w wyniku tej kwalifikacji zostały zatwierdzone w dniu 21 grudnia 2011 r., już przez nowego ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych – Ministra Administracji i Cyfryzacji. O ile dobrze pamiętam, panie dyrektorze, w trakcie posiedzenia KWRiMN.

Trochę statystyki. 548 wniosków zostało złożonych w trybie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych. Minister zlecił do realizacji na podstawie pracy wyżej wspomnianej komisji 389 zadań na łączną kwotę 14.063.326,35 zł. Tym samym, biorąc pod uwagę, że 548 wniosków to jest 100%, ponad 70% aplikacji wnioskowych będzie realizowanych w celu realizacji ustawy sprzed 7 lat. Minister Administracji i Cyfryzacji, jak powiedziałem, już podjął tę decyzję. Kwota ponad 14 mln zł jest to kwota większa nominalnie i realnie od tej, która była zabezpieczona i zrealizowana w roku poprzednim.

Jest sugestia komisji konkursowej, regulaminowej, która działa, rekomendując ministrowi właściwemu decyzje o grantach czy dotacjach, żeby rozważyć możliwość – w oparciu o ustawę o pożytku publicznym i wolontariacie – ogłoszenia jeszcze dwóch otwartych konkursów ofert na realizację zadań skierowanych do mniejszości białoruskiej i ukraińskiej. Ta kwestia jest rekomendowana przez komisje – na zakończenie swoich obrad – które rekomendowały odpowiednie strumienie dotacji dla określonych podmiotów. Tyle informacji natury ogólnej. Szczegóły państwo otrzymali w materiałach. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chyba, że dyrektor albo naczelnik chciałby coś dodać… Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, w międzyczasie przybyła na posiedzenie Komisji pani minister Agnieszka Kozłowska-Rajewicz. Pani minister, witamy serdecznie. Otwieram dyskusję. Kto z państwa chciał zabrać głos w tej sprawie? Proszę uprzejmie, pani poseł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Panie ministrze, po pierwsze, chciałam się czegoś dowiedzieć. Rozumiem, że jest powołana KWRiMN, ale chciałam się dowiedzieć, czy to jest organ opiniujący czy decydujący i kto dokładnie decyduje. Bo rozumiem, że komisję powołuje sekretarz stanu – tak było przynajmniej napisane – i mam wrażenie, że to zależy praktycznie od uznaniowości państwa, jeżeli chodzi o przyznawanie tych środków.

Analizując sumy, wokół których się obracamy, to jest pewna prawidłowość. Trzy mniejszości dostają powyżej 1,7 mln zł – białoruska, niemiecka i ukraińska. Następnie są mniejszości żydowska, łemkowska, litewska i język kaszubski – około 1 mln zł, a pozostałe – po około 500 tys. zł. I to tak się właściwie nie zmienia.

Również analizując wnioski, na jakie przyznają państwo dotacje, to wydaje mi się, że niektóre grupy są tu pokrzywdzone, dlatego że właściwie nie wiadomo… Raz, gdy się pisze duży wniosek, mówią państwo, że trzeba to rozdrobnić, bo będzie lepiej, a gdy się pisze wiele rozdrobnionych wniosków, to się okazuje, że lepiej jest jednak skupić go w jeden duży i też jest niedobrze. Chciałam, więc zapytać o tę uznaniowość.

W tym kontekście, przyznali państwo dodatkowy 1 mln zł do rozdziału i ten 1 mln zł został podzielony – w – na trzy mniejszości: niemiecką, białoruską, ukraińską. A dlaczego tak? A dlaczego nie mogą z tego skorzystać inne grupy? Jest pewna prawidłowość.

Dalej, chciałam się również zapytać o małe wnioski, zwłaszcza inwestycyjne przedsięwzięcia, np. jeżeli chodzi o Kaszubów. Nie ma tam tak dużo tych przedsięwzięć. Od 2011 r. jednak nie dostają pieniędzy na dotację inwestycyjną. To jest środowisko, które jest zwarte, zakorzenione w Rzeczypospolitej i chyba nie tak rozdrobnione, żeby można było narzekać na wiele inwestycji, które są jednocześnie przeprowadzane.

Miałabym również pytanie, od czego zależy wysokość kwoty łącznej dotacji z ministerstwa dla danej mniejszości. Czy od wielkości tej mniejszości? Czy wyniki spisu powszechnego będą brane przez ministerstwo pod uwagę przy przyznawaniu kwot na dane mniejszości na rok 2013? Czy gdy organizacje danej mniejszości złożą więcej dobrych wniosków, to dostaną łącznie więcej środków na ich realizację? Bo ta baza historyczna, zdaje się, nie ulega zmianie, a to jest błąd. Należałoby jednak dostosować przydział środków do rzeczywistości, która nas otacza.

Chciałabym się również zapytać, ile wniosków złożyły poszczególne mniejszości, ale w takim kontekście, ile procent tych wniosków zostało dofinansowanych w poszczególnych mniejszościach narodowych.

Chciałabym również państwa zapytać… Ale to może w późniejszej części. Jeszcze coś. Zadałam na ostatnim posiedzeniu Komisji pytanie. Myślałam, że na piśmie dostanę odpowiedź. Chodzi o dofinansowywanie funkcjonujących mniejszości, związków czy organizacji z zewnątrz. Rozumiem, że państwo kontrolują działalność niektórych organizacji, które z mniejszościami są związane i te środowiska się często pokrywają. W związku z tym prosiłabym jednak– jak najszybciej – o odpowiedź pisemną na te pytania, które padły na ostatnim posiedzeniu Komisji. To na razie tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie pani poseł Arciszewskiej. Kto z państwa chciał jeszcze zabrać głos w dyskusji? Proszę uprzejmie.

Poseł Teresa Hoppe (PO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, moja wypowiedź będzie jakby kontynuacją wypowiedzi pani poseł Arciszewskiej. Chciałam tutaj zwrócić uwagę na to, jak zostały rozpatrzone wnioski złożone przez grupę etniczną. Chcę przede wszystkim podkreślić, że Kaszubi są jedyną grupą etniczną, a nie żadną mniejszością. Nie mamy większości poza granicami naszego kraju, w związku z tym państwu polskiemu szczególnie powinno zależeć na rozwoju tej jedynej grupy etnicznej z językiem regionalnym, jaki posiadają Kaszubi.

Tymczasem pan minister powiedział, że załatwiono pozytywnie 70% wniosków, a 30% negatywnie. Policzyłam sobie, jak to się ma w odniesieniu do wniosków złożonych przez grupę etniczną kaszubską. Tutaj te proporcje wyglądają inaczej – 39% wniosków zostało załatwionych negatywnie.

Pani poseł wspomniała o dotacji inwestycyjnej, która była jedyna i została odrzucona w całości, a była w wysokości 1,8 mln zł i miała być przeznaczona na obiekty w Wieżycy. Te obiekty są częściowo zaawansowane. Prosiłoby się, żeby ta dotacja została przyznana. Nie przyznano jej ani w roku 2011, ani również w roku 2012.

Dalej, w tabelce jest napisane, że chodzi tylko i wyłącznie o kaszubski język regionalny, a przecież rozwijamy szeroką działalność. Nie tylko chodzi o język. Chodzi o historię, chodzi o etnografię, chodzi o muzealnictwo, chodzi też o zasoby krajobrazowe nasze. Być może to dotyczyć może innych ministerstw, ale jak by na to nie patrzeć, czujemy się dyskryminowani, chociażby ze względu na te liczby, na które już wskazałam. Bardzo bym prosiła o zwrócenie uwagi – jeszcze raz – na to, że grupa etniczna jest jedyna, nie

ma żadnej większości poza granicami i uważam, że powinna być pod szczególną troską naszego państwa. Nie powinno być jakiegoś takiego skubania czy też niedowartościowania tej grupy etnicznej. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo pani poseł Hoppe. Witamy panią serdecznie w naszej Komisji, jako nowego przedstawiciela. Proszę uprzejmie.

Członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Maciej Jakubowski:

Maciej Jakubowski, mniejszość tatarska. Panie przewodniczący, panie ministrze, zauważam coraz bardziej pogłębiający się spadek zauważalności i docenienia naszej grupy mniejszościowej przez komisję dzielącą dotacje. To, że utraciliśmy swój język narodowy, że jesteśmy w Polsce od setek lat, oznacza również to, że jesteśmy Polakami, ale chcemy pokazywać, że istniejemy w Polsce.

Przeglądałem wnioski, które zostały złożone czy przez Muzułmański Związek Religijny, czy też przez gminy wyznaniowe, czy również przez Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej. Te wnioski w większości są okrojone w stosunku do wagi złożonych wniosków, bo żeby odbierać również treści pisane wydawnictw, które ukazują się w coraz niższym nakładzie… Coraz mniej możemy o sobie przekazać. Tradycje związane z naszą kuchnią, które są coraz bardziej zauważalne w Europie, zostały wycięte przez osoby decydujące o podziale środków. Troszeczkę to zastanawia.

Czy naprawdę musimy w jakiś inny sposób pozyskiwać środki, pozyskiwać dotacje – może w Parlamencie Europejskim – na naszą mniejszość, ponieważ czujemy się coraz bardziej dyskryminowani? Dyskryminowani tym, że odbiera nam się możliwość zaprezentowania tradycji. Osobom, które jeszcze chcą cośkolwiek napisać, czymkolwiek chcą się podzielić z tradycji, tej tradycji się po prostu nie pozwala prezentować.

Myślę, że mówię nie tylko w imieniu grupy zamieszkującej Podlasie, bo jesteśmy nie tylko na Podlasiu. Chcemy iść, bo jesteśmy w całej Polsce. Jestem mieszkańcem miasta Gdańska. Znam i Kaszubów, którzy też – uważam – zostali pokrzywdzeni przy tym podziale środków. Uważam, że powinno się tutaj przeanalizować jeszcze raz to, co zostało przekazane jako podział środków. Rokrocznie musimy się przypominać, upominać o to, żeby nasze wnioski zostały rozpatrzone. W końcu nam się też przestanie chcieć, bo odbiera się nam nawet chęć pisania tych wniosków, skoro te wnioski są albo obcinane, albo odrzucane, a nawet się zdarza, że – miesiąc czy dwa miesiące – jest informacja: „A może zorganizujecie jakąś uroczystość, imprezę czy występy artystyczne.”. Uważam, że tutaj powinna być jeszcze raz dokonana analiza, a to, że jesteśmy w grupie najniżej dotowanych mniejszości, powinno być uwzględnione ponownie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie, panie Macieju. Kto z państwa jeszcze chciał zabrać głos w tej części dyskusji? Proszę uprzejmie.

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Stanisław Stankiewicz:

Dzień dobry. Dziękuję, panie przewodniczący, za to, że mogę dzisiaj uczestniczyć w posiedzeniu. Wiem, że to, co powiem, będzie na pewno kiedyś w przyszłości przedmiotem dyskusji. Zwracam się również do pana ministra z tym, co zechcę powiedzieć. Nie chciałbym się tutaj odnosić do stanu prawnego, jaki obowiązuje w Polsce, jeżeli chodzi o mniejszości narodowe, zwłaszcza do najważniejszego czy – jak można powiedzieć – determinującego sytuację art. 18 ustawy o mniejszościach narodowych, który określa, w jaki sposób administracja, w jaki sposób minister ma się odnosić do mniejszości narodowych, a także do poprawy ich sytuacji pod względem kultury, języka, itd.

Proszę państwa, jestem przedstawicielem mniejszości romskiej. Nie chciałbym się tutaj opierać na różnych paragrafach. Czasami odnoszę wrażenie, że – niestety – to nie jest respektowane, nie tylko – można powiedzieć – na górnych półkach, ale również i w administracji. Ustanowiono nowe ministerstwo. Tutaj się zwracam do pana ministra. Wydaje mi się i chyba tak będzie, że nowe ministerstwo będzie prowadzić nową politykę, bardziej dla mniejszości efektywną i wspólną. Efektywną nie tylko dla poszczególnych

jednostek. Myślę, że przyjmie się pewną rolę partnerów w jakichś decyzjach, które dotyczą mniejszości narodowych. Powiem szczerze, że dotychczas nie odczuwamy tego, że jesteśmy zupełnymi partnerami, ponieważ wiele uwag, które były wcześniej jeszcze zgłaszane, jest przedmiotem debaty w środowisku romskim. Jak pan tutaj powiedział, niestety, opadają ręce. Tak jest w przypadku niektórych jednostek bądź osób, które podjęły wysiłek, żeby rzeczywiście coś zrobić. Jeżeli państwo zechcą się zapoznać z różnymi sprawami, to przywiozłem ze sobą również to, co robimy, ale niewygodnie mi jest mówić o tych, które dotyczą również sfery mojej działalności, mego poletka, że tak powiem.

Uważamy, że decyzje, które są podejmowane odnośnie do przekazywania środków na różnego rodzaju projekty, wydają się nie zawsze dobrze przemyślane. Tak by można powiedzieć, ponieważ one nie dają później żadnych efektów. Jeżeli chodzi o środowisko romskie, to – jak państwo wiedzą, a ktoś tu wspomniał o liczebności – jesteśmy według spisu bodajże czwartą grupą, mniejszością etniczną, ale w związku z tym, jeżeli chodzi o poziom finansowania, nie odczuwamy takiego procentu. Można zsumować te wszystkie wydatki, które poszły na programy romskie, ale wydaje mi się, że mądrzejszą sprawą jest to, żeby Romowie robili to, jako partnerzy, którzy się będą uczyć tego wszystkiego, jak działać na rzecz własnej społeczności. Wszelkie inne na zewnątrz działania, które są finansowane w dosyć sporych kwotach, nie przynoszą efektu,, dlatego że nie uczestniczą w nich Romowie. Trzeba spojrzeć prawdzie w oczy. Nie chcemy tu nikogo krytykować. Chcemy po prostu poprawić tę sytuację, aby finansowanie, które jest, było bardziej racjonalne, że tak powiem.

Chciałem tylko państwu przytoczyć jeden fakt, o którym informację również otrzymaliśmy, bo m.in. wydajemy różne rzeczy. Nie wiem, czy ktoś z Komisji czytał nasze pismo. Można różne uwagi do niego wnieść, ale w tym roku, niestety, nie otrzymaliśmy żadnej kwoty, dlatego że prawdopodobnie gdzieś tam nie było przecinka czy średnika, czy innych rzeczy. Jednak o tym nie chcę rozmawiać, bo nie wypada mi siebie bronić, ale jeżeli otrzymujemy takie uwagi: „Proszę napisać, czy rzeczywiście społeczność romska chce warsztatów na temat własnej kultury, historii, języka”, to uważamy, że to jest bez komentarza. Uważamy, że to nie jest argument do tego, żeby nie otrzymać środków na dany projekt. Jeżeli mówi się też we wniosku, że owszem, damy, ale do kwietnia może nie dotrą pieniądze, to również w jakiś sposób to przeszkadza. Panie ministrze, mówię o tym, ponieważ jakieś drobne rzeczy, które są, rzutują bardzo na aktywność do dzisiaj. Będziemy musieli zlikwidować w tym roku cały nasz dorobek iluś tam letni, ponieważ będziemy musieli zamknąć i redakcję, i biuro, i wszystkie inne rzeczy, dlatego że nie otrzymaliśmy i nie otrzymamy prawdopodobnie żadnych środków. To jest sprawa inna.

Natomiast wydaje nam się, że mówimy o pewnej efektywności, mówimy o pewnych osobach, które są – jak to się mówi – specjalistami od spraw romskich. Proszę państwa, jest pytanie. Czy my, Romowie, rzeczywiście nie wiemy, jakie priorytety powinniśmy wykonać, jako działacze? Przecież nie jesteśmy już ludźmi z okresu kamienia łupanego albo szatry czy namiotu, który stał w ognisku i w którym miałem jeszcze okazję być, ale staramy się myśleć i również z państwem, ze wszystkimi dotrzeć do tego poziomu. I tutaj pewne decyzje, które nie są niezrozumiałe dla Romów, a docierają do nas – mam prawo o tym powiedzieć, ponieważ docierają również i do mnie – są nieadekwatne do tego, co robimy, bo my robimy naprawdę bardzo dużo i wykonaliśmy do tej pory w Polsce bardzo efektywną pracę, która nie zawsze kojarzyła się ze środkami finansowymi z ministerstwa. Proszę państwa, w tej sytuacji główne ogniska, gdzie rzeczywiście się coś dzieje, zostały jak gdyby zniewolone lub przestaną istnieć, więc się pytam. Jeżeli mamy ustawę, konstytucję i dobrą wolę polityczną to, dlaczego społeczność romska, która ma chyba największe problemy, nie tylko socjalne, bo w ogóle jest wiele innych, nie jest – można powiedzieć w cudzysłowie – dopieszczona, nawet takimi różnymi projektami, które Romowie mogliby zrealizować? Niech by się i nawet pomylili niektórzy, ale my tego po prostu nie widzimy. Ktoś mi powie tutaj, że mamy podkomisję, mamy inne rzeczy, ale to nie jest to. Proszę państwa, to nie jest to. Panie ministrze, apeluję do pana, aby w MAiC powstało coś nowego i naprawdę żebyśmy się czuli partnerami w tym, co chcemy zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie Stanisławie. Rozumiem, że to był głos w imieniu wszystkich Romów w Polsce, tak?

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Stanisław Stankiewicz:

Nie. Nie chciałbym nadużywać tego. Można powiedzieć, że części Romów. Jeszcze przy okazji, zabierając głos, wyraziłem również swoją prywatną opinię, dlatego że pewne problemy dotyczą nas osobiście, tj. naszej organizacji, a nie sądzę, żeby wszyscy w komisji mogli się zapoznać z tym, o czym powiedzieli, że to odrzucają lub nie dają pieniędzy. Ponadto nie możemy na wagę kłaść czegoś, co jest dobre i co jest złe. Powinniśmy to przedyskutować. Ktoś powie, że dyskutowaliśmy, ale – niestety – nie dostało dotacji jedyne czasopismo, które miało swoją historię i które drukowaliśmy w wersjach językowych białorusko-romskiej, ukraińsko-romskiej, rosyjsko-romskiej, litewsko-romskiej. W latach 90. było to pierwsze pismo, które poszło za granicę i zbulwersowało władze innych krajów. Robimy dużo rzeczy, niekoniecznie tylko za te pieniądze, ale nie będę tu się przechwalał. Dla państwa, którzy chcą się zorientować, przyniosłem parę kartek. Wtedy powstaje wśród Romów jakieś niezrozumienie: „Jak to? Tyle robiliście i robicie, ale, niestety, jesteście na celowniku?”. Uważam, że tego typu metoda…

Nowe ministerstwo na pewno przyjęło taki plan czy strategię, że Romowie powinni wiedzieć, a wiedzą na pewno, co mają zrobić dla swojego środowiska. Nie, że ktoś im powie: „To białe nie”, „Tych 10 osób nie, ale może 5 osób” lub inaczej. Proszę państwa, wtedy zaczynamy się bawić w przedszkole. Albo zaczniemy poważnie traktować społeczność romską w Polsce, albo zaczniemy mieć jakieś priorytety i idee, że Romowie mają to zrobić. To nic, że Romowie się czasami między sobą kłócą, ale inni również się kłócą. Moje pytanie jest takie: A jak mają Romowie cokolwiek zrobić bez organizacji czy liderów, którzy dotychczas pokazali się i wykazali, że coś robili? To samo, jeżeli chodzi o dostępność do mediów. Proszę państwa, nie chcę tutaj wspominać sprawy białostockiej telewizji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dajmy szansę panu ministrowi. Proszę uprzejmie, jeszcze jeden głos, tak?

Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki:

Roman Chojnacki, przedstawiciel Romów w KWRiMNiE.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Teraz już będzie konkret romski, tak?

Prezes Związku Romów Polskich Roman Chojnacki:

Zgadzam się z panem Stankiewiczem. Mówimy jednym głosem. Wystarczy tego. Powiem wprost po naszemu, po romsku. Mamy już dość grania w ciuciubabkę, bo na razie jest takie granie w ciuciubabkę. Polska podpisała międzynarodowe zobowiązania, różne konwencje, programy i do końca nie jest tak, jak trzeba. Naprawdę nie daje się środowisku romskiemu zaistnieć.

Romowie są najbardziej dyskryminowani nie tylko w Europie. Zaczynamy odczuwać to tutaj, w Polsce. W mediach nie mówi się o tym, ale nasz romski wywiad środowiskowy działa. Wiemy, co się dzieje – podpalanie, wyciąganie zmarłych z grobów, nie tylko w jednym miejscu, ale także w następnych. O tym się nie mówi głośno. Koniec. Trzeba już to zakończyć.

Są programy, są środki i to dość duże. Może państwo o wszystkich środkach nie wiedzą. Jest program rządowy na rzecz społeczności romskiej – co roku 10 mln zł, są dodatkowe subwencje oświatowe na dzieci romskie – również milionowe, są pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego – to 18 milionów, więc jest trochę tych środków, ale nie daje się szansy nam, Romom. Chcemy działać, chcemy coś zrobić, żeby poprawić sytuację Romów, a tu nie. Organizacje, które prężnie działają, za bardzo się wybiją i ministerstwo je spycha. Po prostu tak zepchnąć, żeby nie realizowali tych projektów. Dość tego. Widzę, że promuje się tutaj nieromskie organizacje. Potężne środki wpływają tam do nich. Trzeba to tak samo skontrolować. Państwo posłowie powinni się tym zająć – przyjrzeć się, jak to wygląda. Powiedziałem: Koniec. Jeżeli chcą państwo, żebyśmy

pozamykali organizacje, to je pozamykamy. Romowie zaczną wyjeżdżać. Już połowa Romów przez 15 lat wyjechała stąd, z tego kraju. Dość tego. Albo chcemy konkretnie pomóc temu środowisku, albo to zakończyć – ten program rządowy również. Jeśli ma tak dalej być, można zakończyć ten program rządowy.

Jestem po rozmowach z wieloma przedstawicielami organizacji Romów. Powstaje również raport, który przygotowujemy – nasz romski raport o sytuacji Romów w Polsce. Dostaną państwo ten raport, jak również i Rada Europy. Rozmawiałem też z panem Andrzejem Mirgą, który reprezentuje Biuro Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka OBWE (ODIHR). Jest zaniepokojony tą sytuacją w Polsce – tym, co się dzieje. Absolutnie chcemy ją poprawić. Tu liczymy właśnie na nowe ministerstwo i pana ministra. Trzeba szerzej otworzyć oczy i naprawdę przyjrzeć się temu, co się dzieje.

Dość mamy tak samo tych ekspertów i pseudoekspertów od spraw romskich. Niedługo będą mówili nam, co mamy gotować, jak nasze kobiety mają urządzać kuchnie i jak się ubierać. Są eksperci od kultury, lingwiści, eksperci od budownictwa, od medycyny. Eksperci od wszystkiego. Kilka osób. Dosyć tego. Trzeba w otwarte karty zagrać. Koniec tej zabawy. Tu zwracam się do pań i panów posłów, do wszystkich o przyjrzenie się tej sytuacji. Proszę przyjrzeć się temu, co się dzieje, bo to są duże środki z budżetu państwa. Niech będzie to klarowne. Chodzi również o środki z EFS. Robiłem wszystko z Andrzejem Mirgą, żeby te środki szły przez MSWiA, żeby to było klarowne i nie jest do końca. Są zastrzeżenia, dlatego tak samo trzeba przyjrzeć się temu wszystkiemu. Dziękuję bardzo. Trochę jestem zdenerwowany, za co przepraszam.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję, panie prezesie. Troszkę jestem zaskoczony, ale dobrze, że pan to powiedział, bo wydawało mi się, że środki na programy romskie – w ogóle dla Romów w Polsce – są dosyć znaczące. Czy pan może ma taką wiedzę, ile – w procentach przynajmniej – tych środków jest przeznaczanych na wasze organizacje romskie?

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Stanisław Stankiewicz:

Panie przewodniczący, jeżeli można dwa słowa na ten temat, wszyscy jesteśmy dorośli i wiemy, że papierologia wszystko wytrzyma. Nie będziemy tutaj chyba na ten temat mówić. O tych potężnych środkach, które – niestety – nie są środkami na rzecz społeczności romskiej. Może tylko w tytule. Trzeba uwzględnić również to, że społeczność romska zaktywizowała się ostatnio. Nie to, że byliśmy oszukani, bo robiliśmy wszystko dla swojej społeczności, ale niestety… Chodzi o to, co było powiedziane. Dlaczego ktoś słucha np. opinii jednostkowych, a nie wysłucha opinii eksperckich samych Romów? No proszę państwa, przepraszam. Któż by był lepszym ekspertem od spraw polskich aniżeli Polak?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie Stanisławie, pytałem, czy macie wobec tego wiedzę, bo jeżeli operujecie takimi stwierdzeniami, to z pewnością macie wiedzę. W jakiej części – procentowo – państwo z tego korzystają jako organizacje romskiej, a w jakiej inni?

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Stanisław Stankiewicz:

Może tak powiem, bo w tej chwili szkoda czasu. Proszę prześledzić listy instytucji czy osób, które otrzymały dotacje na poszczególne projekty i państwo się zorientują, ile otrzymały stowarzyszenia romskie, a ile stowarzyszenia, które mają nazwę romską. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. Chcę państwu powiedzieć, że – ale nie, dlatego że ubolewam nad tym – składaliśmy przez jakiś okres 6 projektów unijnych, dosyć poważnych projektów. Nie wydaje mi się, że nie rozumiemy tego, co mamy robić. Ktoś napisał nam „0,00”. Odmiennie było w innych przypadkach. Mamy tę wiedzę, panie przewodniczący, ponieważ analizowaliśmy te wszystkie listy, które zostały nagrodzone – że tak powiem – w jakiś sposób. Pytam się: Dlaczego dla jednych jest milion czy 800 czy 600, a drugi musi negocjować i nie może otrzymać tych 50 czy 20? Tu powinno się wziąć pod uwagę to, co wnosi dany projekt dla społeczności romskiej, a nie teoretyczne rozważania na temat społeczności romskiej. To jest apel do pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pan poseł Cycoń.

Poseł Marian Cycoń (PO):

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, szanowni państwo, przysłuchuję się wypowiedziom, że mało jest przekazywanych pieniędzy, ale pan w trakcie swojego wystąpienia mówił, że są te pieniądze. Rozumiem, że problem jest złożony, bo to jest problem socjospołeczny i ekonomiczny. Tak bym to nazwał. Gdy chodzi o sprawę dotyczącą środków z EFS, proszę państwa, byłem samorządowcem i mogę powiedzieć, ile wniosków myśmy złożyli, a w ilu wnioskach żeśmy przepadli. Taka jest prawda. To dotyczy nie tylko grup mniejszościowych, ale dotyczy w ogóle wniosków w EFS. Pieniądze na to naprawdę są. Nadal są pieniądze w EFS. Mnie się wydaje, że trzeba znaleźć partnera, który przygotuje ten wniosek. Solidnie go przygotuje. Proszę panów, mamy doświadczenia. Ściągamy różnych ekspertów i też brakuje nam w pewnym momencie punktów. Tu by trzeba było pewnie iść w tym kierunku. Znam grupy Romów od nas, które korzystały z EFS. Konkretnie powiem, że to jest miejscowość Maszkowice, gmina Łącko, powiat nowosądecki. Wiem, że sporo ludzi z państwa strony korzystało z EFS. Z tego by trzeba korzystać nadal, natomiast przeliczenia pewnie są w tym zakresie niezbędne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Teraz pan poseł Marian Cycoń przybył do Sejmu jako samorządowiec, żeby popatrzeć innym okiem na to wszystko i będzie lepiej. Proszę uprzejmie, może jeszcze ostatni głos w dyskusji i poprosimy pana ministra.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli Bogdan Wildangier:

Dziękuję bardzo. Moje nazwisko Wildangier. Chciałbym nawiązać do tematu, który podjął mój przedmówca i o czymś poinformować. Było zapytanie o organizacje romskie, które przejmują te dotacje. Proszę mi więc odpowiedzieć, czy fundacja Prom z Wrocławia to jest organizacja romska? Przecież to nie jest organizacja romska. Z jakiego więc tytułu ta organizacja otrzymuje takie ogromne pieniądze w skali roku? Proszę pana, mam przykłady. W 2007 r. na 5 wniosków 5 przeszło – na 446 tys. zł. W 2008 r. było wniosków 10 i 10 przeszło – na 155 tys. zł. W 2009 r. było 11 wniosków i 10 przeszło – na 154 tys. zł. W 2010 r. na 12 wniosków przeszło 6 – na sumę 104 tys. zł. W ubiegłym roku na 10 wniosków przeszło 9 – na sumę 230 tys. zł. Nadmieniam, że wszystkie ich projekty są związane przede wszystkim z działalnością dla Romów. Dzwonią do mnie przedstawiciele różnych organizacji romskich właśnie z terenu dolnośląskiego i informują mnie, że nie biorą żadnego udziału w tych projektach. Nawiązując telefoniczny kontakt z przedstawicielami tej fundacji, nie można z nikim się tam skontaktować, nie można u nikogo zaciągnąć informacji, jakie to są projekty, w jakim celu są realizowane, dla kogo, w którym kierunku, jacy liderzy i przedstawiciele organizacji romskich biorą udział w takim projekcie. Kiedy odbywa się jakieś szkolenie czy jakiś projekt jest realizowany, a osoba romska, która jest tam na miejscu, dzwoni do mnie i pytam się: „Ilu Romów uczestniczy w tej chwili w spotkaniu czy bierze udział w takich zajęciach Promu?”, to odpowiedź brzmi: „Jedna”, „Trzy”, „Zero”.

Jest taka druga organizacja z Poznania, która w tej chwili organizuje bardzo duży projekt. To jest szkolenie dyrektorów szkół, przedstawicieli świetlic i innych struktur romskich. W tym projekcie ma wziąć udział około 500 osób. Nie mam w tej chwili informacji na temat sytuacji finansowej tej organizacji, tj. ile środków otrzymała, ale na pewno ją będę miał. Pracuję jako asystent romski w szkole podstawowej i wiem, że na realizowanie tego projektu zostali zaproszeni do Poznania dyrektorzy szkół. Mój dyrektor był zaproszony jako jednostka i były dwa miejsca. Dyrektor był zdziwiony, że nie zostałem zaproszony na takie szkolenie, tym bardziej, że działam już tyle lat i mam bardzo dużą grupę integracyjną romsko-polską w świetlicy. Dzwoniłem do Poznania. Pani mnie przeprosiła i powiedziała mi dosłownie, że społeczność romska w około 50% bierze udział w tym projekcie. Kiedy dyrektor pojechał na zajęcia do Poznania, dzwonił do mnie bezpośrednio stamtąd w trakcie tych zajęć. Pytam się: „Ilu jest przedstawicieli społeczności romskiej?”. „Zero”. Po kolejnym telefonie pani powiedziała do mnie: „Przykro mi bardzo. Lista została zamknięta na poczet udziałowców w tym projekcie.”.

Komu więc to ma służyć? Do kogo idą te pieniądze? Przepraszam za wyrażenie: Jak długo społeczność polska będzie dorabiała się na cygańskiej skórze? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie, pan przewodniczący Marek Ast i poprosimy pana ministra.

Poseł Marek Ast (PiS):

Panie ministrze, mam trochę wrażenie *déjà vu*, dlatego że nie dalej jak w ubiegłym roku rozmawialiśmy ze środowiskiem romskim – oczywiście, z udziałem przedstawicieli ministerstwa i Komisji – o zwiększeniu udziału środowisk i organizacji romskich w konstruowaniu programu romskiego. To nasze spotkanie zakończyło się taką konkluzją, że ten udział rzeczywiście musi być większy, aby program miał swój sens i żeby trafiał do środowiska, realizując rzeczywiste potrzeby, a nie potrzeby, które są w jakiś sposób nieakceptowane przez organizacje romskie. Jestem ciekaw, czy ustalenia z tego spotkania były później w praktyce realizowane, bo z tego, co panowie mówią, można wnosić, że dalej tego udziału po prostu nie ma. Chciałbym znać stanowisko ministerstwa. Jak to wygląda w istocie? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Chcę powiedzieć, że ten problem dotyczy nawet nie tylko środowisk romskich. O tym rozmawialiśmy i rok temu, i wcześniej. Chodzi o to, że mogą tworzyć się i tworzą się organizacje, które wykorzystują swoją wiedzę i te środki… Nie chcę użyć słowa „wyłudzają", ale są to zorganizowane instytucje, które po prostu piszą lepsze wnioski. To nie dotyczy tylko Romów. Z tego, co wiem, to resort przyjął taką opcję, żeby maksymalnie te środki przeznaczać właśnie dla organizacji mniejszościowych. Wydaje mi się, że przed następną ewentualną turą poprosilibyśmy pana ministra, bo wiele spraw pewnie wyjaśni się od razu. Panie ministrze, czy jest pan gotów? Proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Klimat naszej rozmowy sprawia wrażenie, że jesteśmy na jakiejś ścieżce, nie chcę powiedzieć, że wojennej, ale z jakimś dużym zabarwieniem emocji, które są uprawnione, bo są nieprawidłowości. Na początku chcę zaznaczyć, że jeśli są takie nieprawidłowości zidentyfikowane, to są odpowiednie organa, które tropią te nieprawidłowości. Wydaje mi się, że procedowanie w roku 2011, jeśli chodzi o przyznawanie dotacji, nie odbiegało od tego, co było dobrym – także i w łonie Komisji wypracowanym – sposobem procedowania, aby wszystkie aspekty, do których ustawa wolą ustawodawcy nas zobowiązuje, były realizowane. Natomiast niewątpliwie jest tak, że lekko ponad 14 mln zł w budżecie państwa na realizację tego celu ustawowego to jest za mało. Niewątpliwie zważenie tego, żeby je wykorzystać jak najoptymalniej w poszczególnych grupach narodowych i etnicznych dla realizowania celu ustawy, żeby w celu rozwijania języka regionalnego je najefektywniej wykorzystać, jest troską administracji publicznej, bo po to ona jest opłacana z danin publicznych obywateli. Wydaje mi się, że słowa, które tutaj padły – „dosyć tego", „dyskryminacja" wielokrotnie używana, „nie ma przyzwolenia" czy „nie pogodzimy się" – może uzasadniać emocjonalność, natomiast dobrze by było, żeby one były wypełnione faktami. O faktach możemy rozmawiać.

Z mojego punktu widzenia ważna jest informacja, którą rozpocząłem to wystąpienie, że wydatki na ten cel w budżecie państwa – w czasach, kiedy ościenne kraje redukują wydatki na emerytury dla swoich obywateli, którzy wypracowali je swoim życiem zawodowym, w czasach, kiedy rzeczywiście powszechne jest ściskanie wszelkich wydatków budżetu – są chyba owocem pewnego uszanowania administracji Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wobec obywateli innych narodowości, którzy godnie służą rozwojowi naszego kraju. To może górnolotnie, ale tak traktuję swoją misję i w takich też ramach będę chciał proponować współpracę.

Oczywiście, po to się spotykamy tutaj, żeby podnieść efektywność realizowania zapisów ustawowych z uszanowaniem odrębności etnicznej, narodowej, językowej, aby ta złotówka publiczna najefektywniej wypełniała dobre zapisy ustawy. Niektórzy z pań-

stwa byli na międzynarodowej konferencji w Lublinie, którą organizujemy właśnie jako lider cywilizowanego świata, jeśli chodzi o zapisy ustawowe i ich realizację z punktu widzenia ochrony interesów mniejszości narodowych i etnicznych i rozwoju języka regionalnego. Nijak mi nie przystaje do tego wielokrotnie tutaj odmieniane słowo „dyskryminacja" czy „nie pozwolimy", czy „skandal", czy też „dosyć tego". Bardzo chciałbym prosić państwa o lekki jednak dystans z taką refleksją, że mamy dobre prawo i mamy wyraźnie dobrą wolę, jeśli chodzi o zwiększanie strumienia finansów publicznych przez administrację na realizację tych zadań. Zastanawiajmy się wspólnie, jak najbardziej efektywnie to zrealizować. Myślę, że to jest naszą wspólną troską. Na pewno administracji rządu premiera Donalda Tuska tak.

Panią poseł Arciszewską chciałbym przeprosić. Odpowiedź jest w drodze. Przepraszam, to się nie powtórzy. Jednocześnie chciałbym poinformować, że pewne pytania, które pani zadała, są na tyle szczegółowe, że nie potrafię odpowiedzieć. Możemy powiedzieć, ile poszczególne mniejszości złożyły wniosków, ale jak to jest procentowo w odbiciu, że wnioski zostały zrealizowane, trudno mi w tej chwili to powiedzieć. Na te szczegółowe pytania dostanie pani odpowiedź w przyszłym tygodniu.

Następnie chciałbym powiedzieć, że pani poseł, wyrażając swoją troskę, żeby sprawiedliwie rozdzielać te dotacje – w rozumieniu, żeby to było jak najbardziej efektywne z punktu widzenia kształtowania tożsamości mniejszości narodowych i etnicznych – pomyliła dwie komisje. Jest robocza komisja, którą powołuje administracja rządowa i ta komisja działa poprzez określone procedury, które są ujawnione w Internecie, a które to procedury nazywają się informacją o szczegółowych zasadach postępowania przy udzielaniu dotacji na realizację w określonym roku zadań mających na celu ochronę, zachowanie i rozwój tożsamości kulturowej mniejszości narodowych i etnicznych oraz zachowanie i rozwój języka regionalnego. Te informacje są ogłaszane i na rok 2013 też już jest takie ogłoszenie. Z kolei informacje są realizowane na podstawie zarządzenia sprzed kilku lat ministra właściwego do tej problematyki – wcześniej był nim Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji, dzisiaj Minister Administracji i Cyfryzacji. To zarządzenie mówi, kiedy trzeba informację ogłosić. Ogłaszamy ją. Później powstaje komisja wewnętrzna – tak, jak powiedziałem w słowie wstępnym – wewnątrzresortowa, która zaprasza poszczególnych ekspertów i oni mają określony regulamin, który także jest zatwierdzony przez ministra, i według tego regulaminu postępują. Mogę powiedzieć tylko tyle, że jeszcze się taki nie urodził, żeby wszystkim dogodził. Na pewno można mieć kontrapunkty, jeśli chodzi o spojrzenie na decyzje tej komisji, ale to nie jest tak, że siedzi sobie urzędnik i stwierdza: „Lubię tych albo nie lubię tamtych, więc wymiar będzie taki.". Szukamy jakiegoś porozumienia, bo ideą zapisów ustawowych i Komisji prowadzonej przez światłe prezydium jest właśnie jak najefektywniejsze wykorzystanie środków publicznych w celu zachowania tożsamości narodowych i etnicznych i rozwoju języka regionalnego. Dopiero po procedowaniu, po zważeniu tych propozycji – powtarzam, że z udziałem ekspertów strony mniejszościowej – ta komisja przedstawia je do zatwierdzenia ministrowi. Natomiast drugą komisją, o którą pani zapewne pytała, a przynajmniej tak się pani wyraziła, jest komisja jako organ opiniodawczy premiera powołany zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów i ten organ opiniodawczy nazywa się Komisją Wspólną Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. To jest…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

W drugim punkcie będzie mowa na ten temat.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Tak. W drugim punkcie będziemy mówili o tejże komisji. Natomiast ta komisja jest o tyle ważna, że jako organ opiniodawczy premiera dostaje do informacji efekt działań komisji departamentu MAiC. To w ten sposób wygląda. O szczegóły, jeśli chodzi o niektóre pani pytania – na wszystkie będzie miała pani odpowiedź na piśmie – poproszę współpracowników, czyli pana dyrektora i pana naczelnika.

Później pani poseł Hoppe była uprzejma też powiedzieć, że Kaszubi są dyskryminowani. Jak mówię, możemy tak zacząć, ale prosiłbym, żeby może dzisiaj zawierzyć, a później w praktyce doświadczyć tego, że tu nie ma żadnej złej woli. Współprzewodni-

czący KWRiMNiE jest Kaszubem. Jesteśmy w dobrej współpracy, więc rzeczywistość pokazuje, że – i tutaj o szczegóły poproszę – na zachowanie i rozwój języka regionalnego systematycznie dotacje rosną, jeśli chodzi o Kaszubów. Za chwilę poproszę o szczegóły.

Wydaje mi się, że niewątpliwie efekt pracy komisji, kiedy jest wniosków na przeszło 30 mln zł, a w budżecie państwa jest 14 mln zł, jest skazany na to, że będzie jakaś grupa niezadowolonych. Wartością komisji, w tym, oczywiście, Wysokiej Komisji sejmowej, ale i KWRiMNiE, i komisji, która pracuje z ekspertami od mniejszości, jest właśnie znalezienie się, żeby to było jak najefektywniejsze z punktu widzenia realizacji celu ustawy. Fakty tutaj, o które zaraz poproszę współpracowników, trochę mają się inaczej.

Pan Maciej – przepraszam, nie usłyszałem nazwiska – przedstawiciel mniejszości tatarskiej także podkreślał, że Tatarzy są coraz bardziej dyskryminowani. Panie przewodniczący, jak mówię, możemy rozmawiać o szczegółach i jesteśmy gotowi na to. Specjalnie możemy poświęcić posiedzenie komisji na poszczególne mniejszości, ale wydaje mi się, że to są naprawdę zbyt daleko idące wnioski, chociażby z punktu widzenia moich doświadczeń z tej międzynarodowej konferencji dotyczącej polityki poszczególnych państw, jeśli chodzi o mniejszość.

Z ubolewaniem wysłuchałem wypowiedzi pana prezesa Związku Romów Polskich, którego organizacja przez okres działania ustawy została zasilona kwotą ponad 7,5 mln zł. Muszę powiedzieć, że nie spodziewaliśmy się takiego przedstawienia sprawy, bo wydaje się, że wspólną troską – państwa posłów na pewno, ale także administracji rządowej i przedstawicieli mniejszości Romów – jest szukanie rozwiązań. Powiedzmy sobie szczerze, że instrumenty z EFS, instrumenty z programu romskiego i finansowanie przedsięwzięć, które są w budżecie MAiC, to jest jedna strona medalu. Druga strona medalu to, jak poszukać sposobu z państwa perspektywy większego zaangażowania się w życie obywatelskie? Bo tak naprawdę o to chodzi, tak? Zachować tożsamość i ją rozwijać z jednej strony, ale z drugiej strony być prawym obywatelem i budować siłę polskiego państwa. Rozumiem emocje i te bardzo mocne słowa, ale chyba w przypadku działalności KWRiMNiE i działalności ministerstwa w tym zakresie – począwszy od zagregowanych strumieni finansowych, jeśli chodzi o wzrost tych kwot globalnie – szczegóły mogą być emocjonalne, ale generalnie co do – przepraszam za ten truizm – kierunku polityki w tym zakresie, to wydaje mi się, że takie oceny są zbyt jaskrawe.

Jeśli chodzi o sprawy związane z pytaniami odnośnie do szczegółów, czy organizacja romska dostaje więcej pieniędzy, czy nieromska, to ustawa nie przesądza, kto ma dostać ile pieniędzy. Bierzemy, oczywiście, to pod uwagę, że najlepiej o swoich sprawach mówią ci, którzy się na tym znają. Ustawa mówi o celu, tj. jaki cel ma być realizowany, a nie, kto podmiotowo ma go realizować. Jednak w tym zakresie o szczegóły poproszę pana dyrektora, jak również o odniesienie się do uwagi, którą przedłożył pan przewodniczący Marek Ast, odnośnie do większej partycypacji poszczególnych mniejszości, w szczególności romskiej, przy kreowaniu rozwiązań związanych z dotacjami. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, proszę bardzo pana dyrektora i pana naczelnika o uzupełnienie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę uprzejmie. Pan dyrektor Józef Różański.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Józef Różański:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni koledzy z mniejszości narodowych i etnicznych, parę słów uzupełnienia tego, co przed chwileczką bardzo szczegółowo powiedział pan minister Włodzimierz Karpiński, sekretarz stanu w MAiC. Tak, jak pan minister zasygnalizował, jest komisja, którą powołuję jako dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych. W skład tej komisji wchodzą przedstawiciele administracji rządowej oraz – zgodnie z tym, co sobie wspólnie wypracowaliśmy w trakcie prac KWRiMNiE – eksperci ze strony mniejszości narodowych i etnicznych. Muszę tutaj zaznaczyć, że eksperci biorą bardzo czynny udział w pracach, analizując wnioski, które państwo składają w określonych terminach do departamentu celem procedowania.

Padały tutaj różne – jak pan minister mówił – mocne słowa, że mniejszości są przez nas niewłaściwie – tak bym powiedział – traktowane. Padały tu nazwy trzech mniejszości, a czy właściwie je traktujemy, czy też niewłaściwie, to po prostu powiedzą cyfry, wielkości, projekty, które dane mniejszości składają, a my po prostu je akceptujemy i ewentualnie udzielamy pieniędzy.

Mniejszość romska w 2011 r. z dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji otrzymywała na swoje projekty kwotę 875 tys. zł z groszami, natomiast w roku 2012 przewidujemy dla niej 1491 tys. zł. Plus minus około 50% jest wzrost kwotowy dla tej mniejszości. W związku z tym nie wiem, czy tę mniejszość po prostu niewłaściwie traktujemy, itd. Natomiast jeśli chodzi o to, co mówili koledzy z mniejszości romskiej i co pan przewodniczący Ast sygnalizował, w przypadku wniosków złożonych przez organizacje romskie 50% otrzymuje wsparcie. Jest wzrost. Mówię o organizacjach romskich. Umówmy się, że organizacje pozarządowe (NGO), samorządowe, itd., otrzymują tylko 35%, czyli , natomiast romskie otrzymują ½. W związku z tym jest tutaj zaznaczalny – że tak powiem – wzrost. Preferujemy, żeby to organizacje romskie otrzymywały środki na działalność z dotacji.

Następna jest mniejszość tatarska. W ubiegłym roku mniejszość tatarska otrzymała 120 tys. zł, ale w 2010 r. Tatarzy otrzymali 66 tys. zł dotacji, w 2011 r. 120 tys. zł, a w tym roku 114 tys. zł. Porównywalnie, choć przyznam się szczerze, że jest to o 6 tys. zł mniejsza dotacja aniżeli była w ubiegłym roku.

Język kaszubski, zgodnie z ustawą ze stycznia 2005 r., jest językiem regionalnym. Jest to określone w art. 20 ustawy, ale wspomagamy nie tylko język, lecz również i działalność organizacji kaszubskich. Proszę państwa, w ubiegłym roku Kaszubi otrzymywali dotację od nas w wysokości 1014 tys. zł, a w tym roku 1120 tys. zł. W związku z tym jest tu wzrost kwotowy dotacji o około 100 tys. zł. Co finansujemy Kaszubom? Działalność bieżącą Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, różnego typu dotacje podmiotowe, medialne, książki, przedsięwzięcia kulturalne. Nie ograniczamy się tylko do *sensu stricto* języka regionalnego. Tak nam się wydaje, że po prostu robimy to kompleksowo, pomagając Kaszubom, którzy do nas się zwracają o wszelkiego typu pomoc dotacyjną.

Ze strony pana Chojnackiego, pana Wildangiera i pana Stankiewicza padały tutaj konkretne zarzuty. Mam przed sobą – że tak powiem – wystąpienia dla panów. Myślę, że one albo trafiły do panów prezesów, albo trafią w najbliższym czasie. Myślę, że w kuluarach sobie te tematy omówimy z panami prezesami.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę uprzejmie, panie naczelniku.

Naczelnik wydziału w Departamencie Wyznań Religijnych i Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Dobiesław Rzemieniewski:

Szanowny panie przewodniczący, państwo posłowie, szanowni państwo, najważniejszym chyba problemem, który państwo poruszyli, była kwestia udziału przedstawicieli mniejszości i w procesie ustalania zasad, i w procesie przyznawania dotacji. Nam również zależy na tym, aby aktywność ze strony mniejszości była jak największa. Jak mówili pan minister i pan dyrektor, służy temu np. udział mniejszości w KWRiMNiE. To ta komisja kształtuje zasady, na jakich dzielone są dotacje i wskazuje ekspertów niezależnych do komisji rozpatrującej wnioski. To jest to ciało, z którym rzeczywiście współpracujemy i które wskazuje, w jaki sposób te zadania powinny być realizowane. Zależy nam także na udziale społeczności na poszczególnych etapach, dlatego też ustawodawca przewidział szczególny tryb podziału środków dla mniejszości. W informacji, o której pan minister mówił, zapisane jest, że organizacje mniejszościowe są preferowane przy podziale dotacji. Zgadzam się całkowicie, że to właśnie sami przedstawiciele mniejszości najlepiej wiedzą, w jaki sposób te środki powinny być wydatkowane.

Pytali państwo o to, jak powinny się rozkładać wielkości pomiędzy różnymi grupami i społecznościami. To jest, oczywiście, bardzo trudne. Natomiast należy niewątpliwie wziąć pod uwagę, że duża część tych zadań, o których w tej chwili mówimy, to są zadania tak naprawdę cykliczne. To są pisma. To są media. To są cyklicznie odbywające się imprezy. Bardzo chyba byłoby wątpliwie, gdybyśmy nagle ten porządek, który się już

w ciągu długich lat utarł, w jakiś sposób zaburzyli. Co nie znaczy, oczywiście, że nie jesteśmy zainteresowani tym, aby powstawały zadania nowe. Takie zadania nowe są do nas zgłaszane i zawsze bardzo chętnie je widzimy.

Tak, jak mówił pan dyrektor Różański, jeśli chodzi o język regionalny, to ustawodawca wyraźnie powiedział, że kultura i tradycja kaszubska są częścią kultury i tradycji polskiej. Natomiast ustawodawca powiedział jednocześnie, że jako administracja rządowa mamy obowiązek wspierać język regionalny, czyli język kaszubski.

Pytali państwo o losy wniosku dotyczącego Wieżycy. To jest inwestycja, która była prowadzona przez kilka lat z udziałem środków budżetowych ministra właściwego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych. Kolejny etap tej inwestycji został zakończony. Jeśli chodzi o inwestycje, ponieważ to są duże środki, a my – tak, jak państwo wiedzą – dysponujemy środkami ograniczonymi, to staramy się tutaj planować w cyklach nieco dłuższych niż okres roku. Dlatego też te środki, którymi dysponujemy na inwestycje i remonty, staramy się w miarę równomiernie rozdzielać pomiędzy różne grupy. Pewne inwestycje zostały zakończone, a chcemy też dać szansę innym społecznościom, żeby również ich inwestycje i potrzeby zostały zaspokojone.

Ponieważ duża część naszej rozmowy dotyczyła społeczności romskiej, myślę, że warto to powiedzieć dla tych z państwa, którzy krócej z nami współpracują. Mówiliśmy tutaj nie tylko – tak, jak to jest w temacie naszego spotkania – o tych środkach, które są przekazywane przez Ministra Administracji i Cyfryzacji bezpośrednio z budżetu tegoż ministra, ale także o środkach w wysokości 10 mln zł, które są przekazywane w ramach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce i o PO KL, gdzie jest wyodrębniony komponent romski. W ramach Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce poza tymi środkami, o których już w tej chwili mówiliśmy, 980 tys. zł to są te środki, które bezpośrednio są przekazywane na podobne zadania, służące kulturze, służące promocji społeczności romskiej w Polsce.

Zwrócili państwo tutaj uwagę na organizacje. Oczywiście, będziemy – jak mówił pan dyrektor – odpowiadali szczegółowo na państwa pytania, ale padła tu nazwa podmiotu, fundacji Prom. To jest fundacja z Wrocławia. W tym roku zdecydowaliśmy się na finansowanie dwóch zadań tej fundacji. To są podręczniki dla nauczycieli uczących dzieci romskie, a więc chyba zadanie dosyć ważne. Pierwsze są podręczniki, a drugie zadanie to jest wydanie po romsku wydawnictwa, którego autorem jest Rom, a które jest przez tę organizację wydawane.

Kolejne pytanie dotyczyło kwestii tego, czy spis w jakiś sposób wpłynie na to, że będziemy przyznawali większe bądź mniejsze środki. Wyraźnie to podkreślaliśmy w dyskusji prowadzonej na forum międzynarodowym, bo nasza działalność jest nie tylko kontrolowana przez Najwyższą Izbę Kontroli i tutaj nie było nigdy żadnych zarzutów, a także przez ciała społeczne, ale też przez takie organizacje międzynarodowe, jak Rada Europy. I my to wyraźnie podkreślaliśmy w dyskusji z Radą Europy, i Rada Europy na to zwraca uwagę, aby wyniki spisu powszechnego nie miały wpływu na wielkość przyznawanych dotacji. Natomiast niewątpliwie tutaj będzie decydowała i decyduje jakość złożonych wniosków. Zatem, zgodnie z kryteriami, jakość złożonych wniosków – zwłaszcza, jeżeli to są wnioski złożone przez organizacje mniejszości narodowych i etnicznych albo społeczności kaszubskiej – to jest ten element, który jest decydujący o tym, czy dany wniosek uzyska akceptację komisji rozpatrującej wnioski, a w konsekwencji Ministra Administracji i Cyfryzacji, czy też nie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Mam jeszcze pytanie. Panie dyrektorze, powiedział pan, że z 50% środków korzystają organizacje romskie, z 30% nieromskie. A kto korzysta z 20%? Bo pozostaje jeszcze ileś procent.

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Dobiesław Rzemieniewski:

Jeżeli można, chodzi o sytuację taką, w której jeżeli weźmiemy pod uwagę 100% wniosków złożonych przez organizacje romskie, to z tych 100% złożonych przez organizacje romskie na połowę dajemy pieniądze. Na 100% złożonych przez organizacje nieromskie dajemy tylko na .

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Zrozumiałem. Proszę uprzejmie, pan przewodniczący Ryszard Galla.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Jeśli państwo pozwolą, to chciałbym się skoncentrować na dwóch obszarach tematycznych. Pierwsze są te środki, które są w dyspozycji Ministra Administracji i Cyfryzacji teraz, a wcześniej były w dyspozycji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji, z przeznaczeniem na mniejszości narodowe i etniczne oraz rozdysponowanie na te programy, które też były tutaj poruszane, a one są jakby troszeczkę z boku. Chciałbym przypomnieć państwu o tym, że to właśnie w czasie tej 4-letniej kadencji tak naprawdę wiele rzeczy uporządkowaliśmy. Przede wszystkim uporządkowano zasady przyznawania czy też akceptowania projektów i ich realizację. Patrzę w kierunku moich kolegów. Pamiętamy, że komisja, terminy, kryteria to jest rzecz, która dopiero od chyba 3 lat czy też 2 lat funkcjonuje.

Chciałbym tutaj także przypomnieć o tym, że nie byłoby problemu, gdybyśmy mieli 100% dofinansowania i środki byłyby w takiej wielkości, że pan minister mówiłby: „Składajcie jeszcze projekty.". Nie ma takiej sytuacji. Jednak chciałbym też przypomnieć początek kadencji ubiegłej, gdy była do supozycji kwota nieco ponad 10 mln zł. Dzisiaj, szanowni państwo, mamy kwotę ponad 14 mln zł. Chciałbym przypomnieć, że to właśnie w 2010 r. zdołaliśmy wspólnie – Komisja z kierownictwem MSWiA za zgodą Ministra Finansów – doprowadzić do tego, że mieliśmy zwyżkę budżetu. Planowaliśmy najpierw 3 mln zł, później 2, ostało się na 1 mln zł, ale o milion więcej otrzymaliśmy środków. W międzyczasie jeszcze zeszła nam duża inwestycja społeczności litewskie. To była kwota rzędu ponad 2 mln zł rocznie, która też jest w tej chwili w dyspozycji na realizację projektów. Prosiłbym, żebyśmy to sobie tutaj uzmysłowili – o czym rozmawiamy, jakie są potrzeby, jakie ilości, jaka wielkość środków na projekty, a ile mamy w dyspozycji środków. Chciałbym tutaj także przypomnieć, że to właśnie komisja wspólna dokonała zaopiniowania wykazów projektów do realizacji. Myślę, że możemy dyskutować o poszczególnych projektach, ale według mojej oceny te ogólne zasady, które zostały przyjęte, także przy pewnej akceptacji Komisji, w tej chwili powodują, że w – jak powiedziałbym – łączności z przedstawicielami mniejszości te projekty są akceptowane.

Oczywiście, chciałbym dodać dwa zdania co do tych programów innych. Jeśli chodzi o program romski, to muszę powiedzieć, że przez ostatnie kilka lat miałem też okazję mieć kontakt ze społecznością romską na terenie mojego okręgu wyborczego. Było wiele uwag, z którymi zgadzam się, bo co do realizacji programu romskiego dobrze by było, aby w wielu tych projektach, może także i inwestycyjnych, społeczność romska osobiście uczestniczyła. To są dwa elementy. Jest element pewnej edukacji, nauki zawodu, ale także i element materialny, czyli możliwość zarobienia, skorzystania z tych pieniędzy na rzecz rodziny romskiej. Ale mogę też powiedzieć, że podjąłem pewną inicjatywę we współpracy z urzędem pracy, aby przygotować społeczność romską do realizacji kilku projektów. Muszę powiedzieć, że tutaj tej aktywności nie było ze strony środowiska romskiego. Jeden projekt był realizowany, ale tak naprawdę to „wyjście do" nie było odebrane na tyle właściwie, żeby rzeczywiście to zaangażowanie nastąpiło. Myślę, że warto by było nad tym się pochylić i ewentualnie spróbować zaktywizować wasze środowisko. Tu patrzę w kierunku liderów.

Ostatnia rzecz to jest moja propozycja. Panie przewodniczący, myślę, że dobrze by było, abyśmy w sprawie PO KL w części dotyczącej środowiska romskiego poprosili o informację odnośnie do stanu realizacji tego programu. Wtedy moglibyśmy dokonać oceny, na ile on spełnia to zapotrzebowanie czy te oczekiwania, które po stronie państwa występują. Oczywiście, musimy zastanowić się, do kogo się będziemy zwracali, bo one mogą być realizowane albo na poziomie centralnym, albo na poziomie regionalnym.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Arciszewska.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję. Oczywiście, poczekam na odpowiedź pisemną od pana ministra. Dziękuję, że pan pamięta. Natomiast chciałam się zapytać o społeczność romską, bo w skład… Jesz-

cze tylko słowo do pana ministra. Panie ministrze, zrozumiałam, jaka jest kolej rzeczy, tylko wedle dokumentów, które dostaliśmy, chciałam się upewnić, bo tak z tego wynika, że KWRiMNiE jest tylko organem doradczym. W informacji jest napisane „oraz", więc rację miałam, że to urzędnicy ministerstwa najpierw weryfikują te wnioski, a potem osoby, które mają swoich reprezentantów w tej komisji. Mamy więc prawo mieć zastrzeżenia do tego. I druga sprawa…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, to są dwie różne komisje.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale ja wiem. Czy mówię naprawdę tak niejasno? Pan minister zrozumiał, pan przewodniczący nie. Pan minister kiwa głową, że wie, o co mi chodzi. Zresztą posłużę się tutaj tekstem: „Wyboru wniosków proponowanych do realizacji dokonuje komisja powoływana przez dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych", itd. Wszystko razem wzięte i tak podlega weryfikacji urzędników ministerstwa, którzy i tak nie odpowiedzieli mi na pytanie. Jak to się ma do rozdziału jednego miliona dodatkowego między trzy mniejszości narodowe? Powiedziałam to specjalnie w kontekście jakby nierównego traktowania innych grup, które chyba zasługiwałyby na wzięcie pod uwagę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, a mogłaby pani sprecyzować dokładnie ten milion? Bo też nie bardzo wiemy, o co chodzi.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Natomiast mam pytanie do przedstawicieli społeczności romskiej. Jeżeli mają państwo wgląd w to, jakie wnioski są rozpatrywane, to rozumiem, że pan Robert Bladycz i pan Roman Chojnacki biorą udział w rozmowach z ministerstwem i odpowiednimi organami, które weryfikują wnioski i ewentualnie proponują najpierw… Nie? Czyli państwo nie dostają tego do ręki w ogóle? No więc jeszcze raz ponawiam to pytanie skierowane do pana ministra. Jak to jest, że jest ta wspólna komisja, a nie są wzięte pod uwagę argumenty tejże komisji przy rozkładzie wniosków?

Dlaczego jeszcze raz o to pytam? A to, dlatego że z tego, co zrozumiałam, społeczność romska czy reprezentanci Romów, którzy uczestniczą w posiedzeniach komisji, mają zastrzeżenia do tego, komu państwo przyznają pieniądze. Jeżeli zastrzeżenia dotyczą tego, że są organizacje niezwiązane ze społecznością romską, a dostają pieniądze i nie wychodzą w realizacji swoich celów naprzeciw społeczności romskiej, to tu jest gdzieś niedomówienie albo nieświadomość, jak to funkcjonuje.

W związku z tym mam propozycję. Nie, panie pośle, żeby urząd pracy aktywizował społeczność romską. To nie ta komisja, bo nie mówimy, żeby mniejszość niemiecką przez urząd pracy aktywizować. To jest bardzo niegrzeczne wobec tej społeczności, żeby – mówiąc to w tej chwili – udowadniać im nie wiem co. Nie wiem, co pan miał na myśli. Natomiast uważam, że Komisja mogłaby coś zrobić. To jest moja propozycja. Żeby państwu jako ministerstwu było lżej, żeby nam było lżej jako posłom i żebyśmy mieli wszyscy świadomość, jak to się ma do rzeczywistości, żebyśmy mieli czyste sumienie, jak wydajemy te środki, to proponuję, żeby jedno posiedzenie Komisji poświęcić temu zagadnieniu. Proponuję, żeby zaprosić reprezentantów tych organizacji, które dostały pieniądze od ministerstwa na realizację wniosków – ich nie ma tak wiele – i żeby byli tu reprezentanci Romów, którzy są dzisiaj na posiedzeniu Komisji. Wyjaśnimy sobie wszyscy, kto komu jest potrzebny albo kto reprezentuje bądź nie społeczność romską. To jest moja propozycja i to Komisja może zrobić. Nie będziemy wtedy bujać w obłokach i mówić o czymś, o czym tak do końca wszyscy w 100% nie możemy zaświadczyć, że tak jest albo nie. To jest moja propozycja dla prezydium, żeby takie spotkanie mogło się odbyć, bo to dotyczy pieniędzy i bycia fair wobec społeczności. Sama też jestem zainteresowana, bo chciałabym wiedzieć tak naprawdę, jak to wygląda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, prosiłbym o sprecyzowanie tego miliona dodatkowego, bo jako członkowie prezydium nie bardzo wiemy, o czym mowa – o tym dodatkowym dzieleniu, o którym pani wspominała. Co to za milion dodatkowy?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Było 13 mln zł, a okazuje się, że wydano 14. Był dodatkowy milion i z analizy wniosków wynika, że pieniądze z tego miliona przypadły trzem mniejszościom narodowym, reprezentowanym w prezydium. Bo w prezydium są tylko trzy mniejszości narodowe. Zgadza się czy nie? Mówiłam ostatnio o tym, że tam nie ma reprezentantów innych społeczności, ale w to nie będziemy się wdawać, bo to nie jest ważne. Chodzi mi o pewną taką zależność albo i nie. Może się mylę. Ale jak to jest? Chciałabym, żeby jednak równo były traktowane te społeczności. Dalej drążę temat, że działalność Kaszubów to nie jest tylko język, więc nie wiem, czy pana dobrze zrozumiałam. Z wypowiedzi wynikało, że dyspozycja jest, aby ograniczyć się tylko do nauczania języka kaszubskiego. To tak, drodzy państwo, jakbyście się ograniczyli tylko do nauczania języka litewskiego, języka romskiego, języka niemieckiego, itd. To jest cała kultura – kultura Kaszubów, więc nie za bardzo rozumiem, co pan miał na myśli. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, w świetle ustawy o mniejszościach i języku kaszubskim – w świetle prawa – czy komisja, czy minister może dotować imprezy i zadania dotyczące li tylko języka. Panie dyrektorze, jeśli w rzeczywistości przydzieliliście środki na inne cele niż język regionalny, to znaczy, że złamaliście prawo. Będziemy wnioskować, abyście naprawili swój błąd. Taka jest ustawa. Natomiast, drodzy państwo, to w ubiegłym roku wnioskowaliśmy jako prezydium, jako Komisja… Pani poseł, zaraz pani udzielę głosu. Tak, jak wszystkim obcięte zostały budżety, to tak naprawdę tylko w tym przypadku zwiększono budżet o ten milion i tak rzeczywiście było. Proszę, pani poseł Popiołek. Potem chciałbym, żeby panowie ustosunkowali się do wypowiedzi.

Poseł Zofia Popiołek (RP):

Tak się składa, że nie reprezentuję żadnej mniejszości narodowej. Jestem Polką z Lublina. Zofia Popiołek z Ruchu Palikota – jestem posłanką pierwszą kadencję i staram się po prostu wiele rzeczy zrozumieć. Absolutnie przychylam się do wniosku pani poseł Arciszewskiej z uwagi na to, co panowie powiedzieli o organizacjach, które jak gdyby się – tak to zrozumiałam – podszywają pod waszą działalność. Będąc w tej Komisji, wolałabym, żeby powiedziano to jasno, żebyśmy wiedzieli, o co tu właściwie chodzi i jak to się odbywa. Dlatego popieram tę propozycję.

Natomiast chciałabym się tutaj ująć za mniejszością tatarską. Jest to mniejszość, która jest w zasadzie w zaniku, która była z nami w Polsce prawie od zawsze i byłaby wielka szkoda, gdyby kulturę tatarską w jakiś sposób zaprzepaścić. Akurat mogłam poznać tę kulturę, np. kulinarną, poprzez jarmarki organizowane w moim mieście, poprzez słynne imprezy, na których bywał chyba nawet książę Karol, prawda? Kulturę, którą mamy tutaj, powinniśmy zachować. Jak mówię, kwota 114 tys. zł wydaje mi się troszeczkę śmieszna, żeby cokolwiek ruszyć, żeby wzmocnić i postawić na nogi coś, co praktycznie uległo pewnej degradacji. Dlatego pytam, czy nie można by tego zweryfikować. Wcześniej o tym nie rozmawialiśmy, ale – jak mówię – taki argument też powinien być brany pod uwagę, żeby państwu pomóc. Szkoda tego, co chcemy zachować, żeby wszystkie mniejszości ubogacały naszą Polskę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, pozwolę sobie poprosić może państwa o wypowiedzi, a potem pan by się do nich odniósł, bo inaczej nie skończymy. Proszę, może pan Stanisław.

Prezes Centralnej Rady Romów w Polsce Stanisław Stankiewicz:

Proszę państwa, chciałbym się zwrócić do pana ministra Karpińskiego. Proszę nie brać do siebie tych emocji, które tutaj dzisiaj wystąpiły. Być może pan Chojnacki emocjonalnie dzisiaj powiedział „dość”, ale to jest skumulowana pewnego rodzaju frustracja., dlatego że pan Chojnacki również jest atakowany – i nie tylko on – w środowisku romskim

za to, co się dzieje. Apeluję o zmianę, jak powiedziałem na wstępie. Jest nowe ministerstwo i jako Romowie widzimy to ministerstwo jako bardzo nowoczesne. MAiC jest i na pewno będzie ministerstwem nowoczesnego myślenia. Zacznijmy w ogóle po nowemu myśleć, również o środowisku romskim. Zacznijmy traktować Romów po nowemu jako partnerów. Proszę państwa, nie chcę się tutaj przechwalać, ale w ubiegłym roku miałem spotkanie z panem Buzkiem jako przewodniczący światowego związku. Rozmawialiśmy o nowej polityce w stosunku do Romów. Apeluję do pana ministra. Naprawdę nie chciałbym tutaj używać słów tego typu, że będziemy się wymieniać nazwiskami lub rzeczami, że coś się stało złego. Zacznijmy myśleć troszeczkę inaczej. Tam, gdzie drwa rąbią, zawsze wióry się sypią.

Apeluję do pana ministra, żeby nie rozmawiać na pewnym forum o rzeczach, które być może są możliwe do załatwienia przy spotkaniu z panem. Jeżeli pan wyrazi taką uprzejmą wolę, jesteśmy skłonni się spotkać z panem ministrem, omówić to szerzej., dlatego że te sprawy, które nurtują środowisko romskie, są wynikiem tego, że albo w administracji, którą nazywa się też decydentem w pewnych sprawach, która niekoniecznie musi być winna… Pan Różański ani pan Rzemieniewski nie są winni pewnym sprawom. Natomiast Romowie odczuwają i wszyscy to odczuwamy, że kiedy mówimy o cyfrach, o 14 mln zł, o 10 mln zł, jest to naprawdę dużo w okresie kryzysu. Ktoś pomyśli z boku: „Rzeczywiście, to są duże wydatki na środowisko romskie.”. Ale musimy być adekwatni do tego, co się dzieje. Te wszystkie środki nie wpływają na środowisko romskie, nie mają żadnych reperkusji, nie wywierają żadnych skutków. Mówimy o pewnych rzeczach tak, jak mówimy o eliminowaniu, o czym wspomniałem. Nie chcę przypominać, że 50 tys. zł czy ileś nie mogło się znaleźć na nasze pismo. Jakie ono jest, ale ono jest dwujęzyczne i ono Romom pomaga. Proszę się zapytać Romów, czy oni chcą tego pisma, czy nie, czy są inne jakieś projekty. Panie ministrze, proszę nie odbierać tych wypowiedzi, które padają, jakby były akurat atakiem na pracowników ministerstwa czy na MSWiA, które w tej chwili stanowić będzie odrębne ministerstwo. W ostatniej chwili, kiedy skorzystano z tego paragrafu, bodajże 43, do podziału pieniędzy, to zostały one podzielone w ten sposób, że środowisko jest niezadowolone. Deklarujemy współpracę i w dalszym ciągu uważamy, że racja myślenia zwycięży tutaj.

Zwracam się również do Komisji. Panie posłanki, panowie posłowie, widzę, że tutaj wielu posłów ma naprawdę dobrą wolę, żeby w jakiś sposób pomóc w tych wszystkich sprawach, które rzutują nie na samych Romów, nie na samo ministerstwo – rzutują na system, który w sprawie tego mechanizmu decydowania o czymś przybiera taką ciemną barwę. Tu nie chodzi również o pewne raporty, o których tu powiedział pan Chojnacki, bo ja – jak niektórzy z państwa wiedzą – również jestem ekspertem do spraw romskich, także w Radzie Europy i nigdy nie było wypowiedzi z mojej strony czy z innych stron szkalujących Polskę, administrację czy cośkolwiek, ale jeżeli naprawdę coś robimy, proszę to przyjąć. Mamy i wydawnictwa, i różne rzeczy, i mamy mnóstwo studentów. Doszliśmy do takiego poziomu i wtedy zaczynamy zajmować pewne przyczółki. Dla przykładu, na Podlasiu mamy tylko jedną centralną radę i ją się po prostu w tym roku zniszczyło, bo w tym roku centralna rada musi zamknąć podwoje i redakcję, i zakończyć całą działalność. Co pomyślą inni Romowie, którzy działali społecznie? Powiedzą tak: „No cóż, to jest wszystko fikcja.”. Dlatego apeluję o nową politykę z udziałem Romów, apeluję o partnerstwo i proszę nie przyjmować tego jako atak na ministerstwo czy bezpośrednio na pana ministra. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie Stanisławie, pan minister zadeklarował, że jeszcze dzisiaj chętnie by się z wami spotkał, żeby porozmawiać na te tematy, a my – swoją drogą – wystąpimy do Ministra Pracy i Polityki Społecznej, aby nas poinformował, w jaki sposób są te zadania realizowane i w jaki sposób wykorzystywane są te środki, które przeznaczone są na programy romskie z tego resortu. Dzisiaj rozmawiamy o tych dotacjach, które podlegają panu ministrowi z MAiC. Z tego, co analizujemy, zrozumiałem, że co roku są większe środki dla organizacji romskich niż były wcześniej i to jest dobry znak, aby w konsekwencji doprowadzić do takiego stanu, żeby wszystkie środki przeznaczone na państwa w tej

puli były realizowane przez wasze organizacje. Przez organizacje w ogóle nie tylko romskie, ale organizacje mniejszościowe, bo taki cel przyświecał tej idei, tak też to analizowaliśmy i o tym też rozmawialiśmy. Sam osobiście wiem, że środki wykorzystywane przez organizacje mniejszościowe są wykorzystywane z lepszym efektem. To się zresztą potwierdzało. Czy jeszcze ktoś z przedstawicieli romskich chce zabrać głos, żeby zakończyć omawianie tego problemu? Krótko, tak? Bardzo prosimy krótko, bo nie skończymy, a pan minister chciał się ustosunkować.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli Bogdan Wildangier:

Dobrze. Panie przewodniczący, dziękuję. Przede wszystkim chciałabym podziękować pani poseł Arciszewskiej za to, że zauważyła te kłopoty. Dziękuję za zwrócenie uwagi na ten temat, bo może ministerstwo podejmie decyzję w stosunku do Promu i innych organizacji.

Nawiązując do tego, co mówiono o tych całych ekspertach, kochani państwo, takie osoby, jak pani Gajewska, pani Różycka, pan Kazłowski, pani Dobrzyńska nigdy w mojej obecności, w mojej osobie i z moją społecznością romską nie będą specjalistami od spraw romskich. Nie może tak być. Społeczność romska ma swoich ludzi, swoich przedstawicieli, którzy sami mogą się zająć problemami i potrzebami Romów i którzy są ekspertami w sprawach romskich. To po pierwsze.

Druga sprawa. Środki na utrzymanie mojej organizacji Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli zostały wstrzymane w zupełności do zera. To jest nasz wewnętrzny konflikt – konflikt organizacji, ale ani organizacje, ani ministerstwo nie są po to, żeby ingerowały w nasze wewnętrzne sprawy. To jest druga rzecz.

Trzecia rzecz. Środki, które zostały wstrzymane, nie zostały przywołane do bieżącego roku. Napisałem pismo do urzędu wojewódzkiego i z dzisiejszej informacji wiem, że pani kierownik urzędu wojewódzkiego powiedziała, że wysłała pismo do pana Różyckiego na temat przyznania w bieżącym roku nowych środków. Zobaczymy, jak te sprawy się rozwiążą. Jeśli chodzi o te środki, z mojej informacji wynika, że komisja wstrzymała dotację na działalność pana Kwiatkowskiego z Oświęcimia, ale pan dyrektor przyznał mu kwotę ponad 600 tys. zł na jego działalność. Dla mnie to jest troszkę niejasne i konfliktowe. Jak to jest, że komisja nie zatwierdza przydziału danej kwoty dla danej organizacji, a dyrekcja przydziela mu taką kwotę?

Teraz w czwartym punkcie nadmieniam, że znowu będą wydawane jakieś książki dla nauczycieli prowadzących naukę języka romskiego, szkołę romską, itd. W ubiegłym roku poruszaliśmy ten temat. Po to jesteśmy komisją romską przy tym ministerstwie, żeby decydować jako Romowie, co będzie wydawane, w jakim języku, kiedy będzie wydawane. Jak panowie mogą podejmować decyzje o wydawaniu pieniędzy publicznych na rzeczy, które po prostu – z mojego punktu widzenia – są potrzebne psu na budę? Podejmujecie decyzje na rzecz ludzi, którzy wydają książki krytykujące naszą społeczność romską, jak pani Różycka, którzy piszą, że jesteśmy niedorozwinięci umysłowo.

Teraz jeszcze jedna sprawa, jeśli chodzi o remonty mieszkań dla społeczności romskiej, które też są dotowane z ministerstwa. Proszę państwa, te mieszkania faktycznie częściowo są remontowane, tylko później urzędy eksmitują Romów z tych wyremontowanych mieszkań i wyrzucają ich za miasto do takich środowisk patologicznych, że naprawdę to jest krytyczne. Nie wszystko więc jest takie, jak to się teoretycznie mówi. Praktycznie. Mnie interesują sprawy praktyczne.

Zgłaszałem w ubiegłym roku na posiedzeniu z panią Różycką temat Promu. Proszę mi to wyjaśnić, bo do dnia dzisiejszego nie otrzymałem żadnej odpowiedzi ani z Promu, ani od pani Różyckiej, ani z ministerstwa. Prosiłem o listę osób ze społeczności romskiej uczestniczących w wyjazdach do Rumunii, na Węgry i do Niemiec. Potwierdzałem i udowadniałem to, że na cały wyjazd były pieniądze, miało być około czterdzieści parę osób wyjazdowych…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Przepraszam, czy to jest w państwa resorcie?

Prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli Bogdan Wildangier:
Tak. Informowałem o tym na posiedzeniu w ubiegłym roku. Oficjalnie o tym informowałem.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Tak. Tylko wie pan, to nie w tym resorcie jest...

Prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli Bogdan Wildangier:
Jest to w tym resorcie. Tak. Ten temat został poruszony, ale do dnia dzisiejszego ani pani Różycka, ani nikt inny mi nie odpowiedział. Wstałem i wyszedłem z posiedzenia. Zrobiono ze mnie kłamcę. Rozmawiałem z osobą, która uczestniczyła w spotkaniu wyjazdowym na Węgrzech. Była informacja, że jedzie tylko 9 osób, a pojechało ponad 40, w tym trzydzieści parę osób ze społeczności polskiej, która nie miała nic do czynienia z kulturą romską, z rozwojem romskim. Pojechało tylko 6 czy 7 przedstawicieli społeczności romskiej. Gdzie więc te pieniądze ciągle idą? Ludzie, zrozumcie. Jeśli mówicie, że te pieniądze są przekazywane tylko i wyłącznie na rozwój i na kulturę dla społeczności romskiej, to – do diaska – zróbcie to, powołajcie jakąś komisję czy jakiś monitoring społeczności romskiej z naszej podkomisji, o czym też w poprzednim roku nadmieniałem. Nie chcieliśmy pieniędzy za to, żeby kontrolować takie instytucje, jak Prom i inne, aby te pieniądze nie były używane tylko i wyłącznie dla swoich ludzi. Romowie tam w ogóle nie biorą udziału. Romowie tylko podpisują listy obecności i nie biorą za to nic. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Dziękuję bardzo. Naprawdę mówi pan przerażające rzeczy. Dobrze, że na sali jest przedstawiciel NIK i notuje sobie dokładnie to, co pan mówi. To jest przerażające. Rozumiem, że państwo zgłaszali już gdzieś ten problem.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli Bogdan Wildangier:
To nie jest problem. To jest praktyka.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Drodzy państwo, w związku z tym, że mamy salę tak naprawdę tylko do godziny 16.00, bardzo bym prosił o krótkie wypowiedzi. Pani poseł, bo…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Tak, ale już króciutko.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Proszę uprzejmie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Panowie przewodniczący, myślę, że mój wniosek, żeby to spotkanie się obyło, jest zasadny. Z tego, co wiem, to w ogóle na Romów jest 40 mln zł, tak? Oprócz 10 mln zł specjalnego funduszu, jeżeli dobrze rozumiem. W sumie razem tych pieniędzy jest kilkadziesiąt milionów.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
O, tak

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
W związku z tym to byłoby ważne posiedzenie Komisji, ale chciałam zwrócić uwagę…

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Dobiesław Rzemieniewski:
Ponad 20 w sumie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Sporo. Sporo, bo można już coś zrobić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Około 30 mln zł.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):
Jeżeli natomiast jest chęć sprawdzenia, to wydaje mi się, że ten wniosek jest zasadny i prosiłabym o wyznaczenie takiego spotkania. Chciałam zwrócić uwagę na jeszcze jed-

no. Jako Kaszubka – z wyboru, co prawda – mówię, że mamy chyba najlepszą ustawę na świecie, jeśli chodzi o mniejszości narodowe i etniczne. Ale jedno jest pewne – że Tatarzy to jest chyba jedna z najpiękniej zachowujących się mniejszości w historii Polski. To jest społeczność, która w sposób wspaniały funkcjonuje w Polsce. Zresztą wydaje mi się, że dzisiejsza postawa pana i taka skromna wypowiedź też o czymś świadczą. Chciałabym zaapelować, żeby jednak wzięto to pod uwagę, że jest to szlachetna grupa, o którą również należy dbać. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, dziękuję bardzo. Każda grupa jest szlachetna, ale na dowód tego, co pani powiedziała i z szacunku do Tatarów, proszę pana uprzejmie o zabranie głosu.

Członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Maciej Jakubowski:

Dziękuję za ciepłe słowa, które padają na sali pod adresem Tatarów. Można powiedzieć, że prawie zdominowaliśmy to posiedzenie tematami, ale – wracając do sprawy – to, że rok temu było tylko 6 tys. zł mniej dotacji, to jest aż 5% mniej w stosunku do tego roku. Jednak były też lata, kiedy dotacja była rzędu gdzieś 600 tys. zł, z tego, co sobie przypominam. Spadliśmy bardzo nisko. Były lata bardzo suche, bo być może nie składaliśmy wniosków.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

A wnioski były na jaką sumę?

Członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Maciej Jakubowski:

Była suma 66 tys. zł, jak pan dyrektor przedstawił. Mogło tak być. Mogło być tak, że po prostu…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale wnioski były łącznie na jaką sumę?

Członek Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej Maciej Jakubowski:

Akurat nie jestem w stanie tego powiedzieć, natomiast wiem, że jest tak, że są przycinane te środki. Są czasopisma, które mają tradycję wydawania już od czasów międzywojennych, bo wtedy zaczął wychodzić „Przegląd Tatarski” czy „Rocznik Tatarski”. Zostały przywrócone do życia w latach 80. w nakładach – poza jak gdyby kontrolą prasy i wydawnictw – do 200 egzemplarzy. Wtedy wychodziły w postaci czarno-białej. Mieliśmy i mamy jeszcze czasopisma kolorowe, ale dotacja, którą mamy dzisiaj, prawdopodobnie wróci nas do czasów wcześniejszych. Będzie trzeba znacznie ograniczyć koszt wydruku do koloru jednego – czarnego. Jeżeli się uda, to na białym papierze, a nie na papierze w jakimś brudniejszym odcieniu. Proszę sobie zobaczyć, jakie są koszty wydawania innych wydawnictw – nie chcę wymieniać z tytułów, ale tam są setki tysięcy – w stosunku do naszego czasopisma, kwartalnika, na kwotę 23.300 zł. Wykreślona została druga pozycja – wydawnictwo „Życie Tatarskie”. Myślę, że to bardzo dobra publikacja, wychodząca w Sokółce przy muzeum, z bardzo dobrymi artykułami. Ona już jest czarno-biała w większości. Tylko okładka została kolorowa. Być może, że będzie trzeba naprawdę to wszystko obciąć.

Panie ministrze, proponuję jeszcze raz przeanalizować nasze wnioski. Naprawdę nie wołamy o dużo. Nie jest to poziom sprzed 5 czy 6 lat – 600 tys. zł. Uważamy, że powinno nam się coś należeć, bo 600 lat jesteśmy w Polsce osadzeni. Nie jest tylko tak, że czujemy się Polakami. Jesteśmy Polakami. Próbujemy to przenieść i pozostawić coś po sobie. Nie ma u nas pojęcia dżihadu zbrojnego, ale dżihadu, który jest pokazany w formie papierowej, który jest twórczością, jest pozostawieniem po sobie jakiegoś śladu. Pokazuje, że jesteśmy i mamy swoją odrębną kulturę. Mamy trochę inne życie. To, że pan tak to odbiera, gdy mówię, że jesteśmy dyskryminowani… Już nie będę tego mówił. Proszę to odczuć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę, pan Tyma. Bardzo prosiłbym o krótkie wypowiedzi, bo będziemy mieli kłopot, a jeszcze pan minister pali się do tego, żeby odpowiedzieć rzeczowo na pytania. Proszę uprzejmie, panie prezesie.

Prezes Związku Ukraińców w Polsce Piotr Tyma:

Szanowni państwo, poruszę krótko dwie sprawy. Pierwsza jest taka, że – jak państwo wiedzą – ustawa obowiązuje 6 lat i przez te 6 lat problem sposobu podziału środków był przedmiotem niejednej debaty – debaty emocjonalnej. Prawdą jest, że ministerstwo wyszło naprzeciw postulatom KWRiMNiE i powołało trzech niezależnych ekspertów, ale to działa dopiero od roku. Natomiast pewne odczucia w środowiskach mniejszości, że preferowanie czy też decydowanie przez urzędników państwowych, co jest dla danej społeczności priorytetem, a co nie jest, narastały przez lata. Stąd, panie ministrze, te emocje, które odnoszą się pewnie w przypadku części mniejszości zarówno do roku obecnego, ale także mają swoje podłoże w latach poprzednich, kiedy w następstwie arbitralnych decyzji projekty uważane przez środowiska mniejszości za ważne były przez urzędników państwowych oceniane jako mniej ważne. Dlatego te emocje są.

Rozwiązanie zastosowane obecnie jest także rozwiązaniem połowicznym. Z tego, jak przedstawiają nam sytuację eksperci, wynika, proszę państwa, że mamy do czynienia z sytuacją, w której eksperci w każdej sprawie będą przegłosowani, bo ich jest tylko trzech. Jesteśmy więc w pół drogi między modelem, kiedy nie brano pod uwagę opinii KWRiMNiE, a sytuacją, w jakiej są powołani niezależni eksperci, którzy nie są członkami naszych stowarzyszeń, bo przez długi okres czasu ministerstwo blokowało powołanie ekspertów na tej zasadzie, że eksperci będą działali na naszą korzyść. Obecnie mamy więc taką sytuację, że zostały zaproponowane osoby spoza środowisk mniejszości narodowych. Nad tym modelem nadal należy dyskutować, by był on modelem lepszym, bo – jak państwo widzą – emocje nie wygasły. Emocje dotyczące kryteriów, sposobu dzielenia i preferowania jednych wniosków, a odrzucania drugich nadal są.

Druga jest moja prośba, a jednocześnie podziękowanie dla prezydium Komisji za zajęcie stanowiska w sprawie likwidacji szkoły we wsi Mokre na terenie województwa podkarpackiego. To jest też w pewien sposób nawiązanie do tej naszej dyskusji. Niestety, proszę państwa, mam takie wrażenie, że – tak, jak to wynikało z raportu NIK i z raportów europejskich – jeżeli chodzi o zapisy ustawowe, to jest bardzo dobrze, tylko jak przechodzimy na szczebel samorządowy, to już jest zupełnie inaczej. O co chodzi? Samorząd podejmuje decyzję o likwidacji szkoły. Mamy przyjętą w czerwcu ubiegłego roku strategię rozwoju oświaty ukraińskiej, w której jest zapisane, że decyzja ta powinna być konsultowana z przedstawicielami środowisk mniejszości. Ona nie jest debatowana. Po raz kolejny udowadnia się, że zapis ustawowy – niech będzie, że jest to najlepsza ustawa w Europie – mija się trochę z rzeczywistością, ponieważ szykuje się rozwiązania, nie zasięgając opinii rodziców i dyrekcji szkoły. Jak zawsze, używa się argumentu finansowego w sytuacji, kiedy nie do końca ten argument jest przekonywujący. Apelowałbym więc, żebyśmy – podobnie, jak w przypadku podziału środków – jednak nie do końca wygłaszali zadowolenie, że wypracowaliśmy taki model, gdzie mniejszości są partnerami, bo mamy, niestety, zbyt wiele dowodów na to, że nie są.

I drugi mój postulat, jeżeli chodzi o szkolnictwo. Przedstawiciele środowiska ukraińskiego od lat postulują, że jednak scedowanie tego na samorządy grozi narastaniem takich problemów. Niestety, mamy tego dowody, że władze samorządowe nie rozumieją, nie chcą, nie posiadają środków, natomiast stroną, która najbardziej na tym cierpi, jest strona mniejszościowa, a władze centralne mówią: „To jest kompetencja samorządu.”. Wydaje mi się, że powinniśmy jednak do tej dyskusji wrócić i te rozwiązania, które się nie sprawdzają, jednak zmienić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Panie ministrze, prosiłbym o odpowiedź w miarę precyzyjną, nie za długą. Przepraszam bardzo, ale jeśli to jest możliwe, to prosiłbym też o niektóre odpowiedzi na piśmie. Taka formuła też istnieje. Niemniej jednak dzisiaj powstaje problem. Powinniśmy się jeszcze spotkać i te problemy, które były zasygnalizowane, doty-

czące nie tylko naszego resortu, dla jasności powinniśmy bezwzględnie wyjaśnić. Proszę uprzejmie, pan minister Karpiński.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Bardzo dziękuję państwu za wszystkie pytania – i posłankom, i posłom, i przedstawicielom mniejszości. Powiedziałem na początku o pewnym status quo, które obowiązuje – które nie jest niezmienne, ale obowiązuje od momentu uchwalenia ustawy w naszym kraju. Nie reprezentuję tutaj administracji z punktu widzenia tego, żeby – jak ktoś z państwa powiedział – było lżej. Mamy wypełniać ustawowe obowiązki po to, żeby jak najlepiej rozkwitała w tym segmencie, którym się zajmujemy, Rzeczpospolita. A państwo są od tego, żeby kontrolować, jak te obowiązki są wypełniane. Na nikogo też się nie będę obrażał, ale pozwolą państwo, że będę w imieniu administracji rządowej podkreślał to, co jest istotne. Być może pan prezes Tyma doda „niech będzie ona najlepsza w Europie". Jestem dumny jako Polak, że mogę z państwem rozmawiać w oparciu o ramy prawne, które są jednymi z lepszych w cywilizowanym świecie. Natomiast nie znaczy to, że nasze procedury wykonawcze na co dzień czy rok do roku są katalogiem zamkniętym, że nie mamy ich udoskonalać.

Jeśli chodzi o sprawę kolejnych, poszczególnych pytań, poczynając od sprawy miliona, też nie bardzo rozumiałem panią poseł. To jest wzrost gdzieś o 600 tys. zł rok do roku. Jest wyszczególnienie. Dostanie pani te informacje. Nie zgodzę się z pani sugestią – usłyszałem ją tutaj – że to jest w takim trybie realizowane, jak pani zasugerowała. Na pewno nie. Panowie mogą potwierdzić. Nie ma czasu. Dostanie pani na piśmie informację.

Jak to jest, że się nie bierze pod uwagę wniosków zainteresowanych? Właśnie bierze się, tylko że – tak, jak powiedziałem – jeszcze się taki nie urodził, który by wszystkim dogodził. Nie stawiajmy państwu tutaj barier, że walczymy. Administracja rządowa nie jest do walki, tylko administracja rządowa jest do wypełniania swoich obowiązków. Nie chcę dodać, jakich – elementarnych – wobec obywateli. Także obywateli, którzy należą do mniejszości narodowych czy etnicznych. Ale znowu musimy się trzymać tego, co było tutaj podkreślone akurat przez pana przewodniczącego, w reżimie ustawy, która określa… To jest miejsce, gdzie się prawo tworzy. Możemy myśleć, jak to prawo zmieniać.

Z jednej strony jestem więc dumny, że jestem obywatelem Rzeczypospolitej, która ma tak nowoczesne prawo i tak się pochyla, szanując odmienności, mniejszości narodowe i etniczne, etc. Jesteśmy otwarci na – tak, jak jeden z panów był uprzejmy powiedzieć – nowoczesne myślenie, żeby udoskonalać te procedury, bo Polska jest wspólna i szukajmy takich rozwiązań, ale nie zgodzę się na zarzuty takie.

Jak powiedział pan przewodniczący Galla, to państwo się przyczynili do tego, że to się porządkuje i za to dziękuję panu przewodniczącemu oraz wszystkim, którzy w poprzedniej kadencji brali w tym udział. Panie przewodniczący, dziękuję, bo właśnie jesteśmy zainteresowani jako administracja, żeby transparentnie te sprawy realizować, bo nie ma czytelniejszej sprawy. Jestem zadowolony, że wszelkie kontrole NIK wypadały pozytywnie.

Mieszają się, co prawda, różne porządki, bo program romski wsadza się do dotacji w tych 14 milionach, ale powiedzmy sobie, że to są jedne pieniądze publiczne. Bardzo proszę, szanowny panie, o informacje precyzyjne. Jeśli pan nie zrobi odpowiedniego użytku z tego, jeśli chodzi o doniesienie do odpowiednich organów, to ja to osobiście zrobię, bo m.in. doskonalenie procedowania podziału, efektywnego wykorzystania złotówki publicznej jest udziałem państwa Komisji, za co po raz kolejny dziękuję.

Jeśli eksperci nie są w tym kontekście satysfakcjonujący, rozmawiajmy o tym i w tym gronie, i na posiedzeniu KWRiMNiE. Jesteśmy na to otwarci, bo przecież tylko czytelniejsze, bardziej transparentne procedury, żeby wypełniać zapisy ustawowe, będą powodowały, że będziemy mogli efektywniej je wykonywać.

Zgodzę się, że jeśli wcześniej nie było tych regulacji… Nie pamiętam, bo nie zajmowałem się 6, 8 czy 7 lat temu, jak byłem posłem, tą problematyką. Rozumiem jednak, że te kwestie, uporządkowane w poprzedniej kadencji, spowodowały, że wcześniej była większa uznaniowość i stąd może się narodziły te emocje.

Jeszcze raz powtarzam. Szanowni państwo, nie chcę się zachowywać jak obrońca oblężonej twierdzy. Uważam, że ta KWRiMNiE, którą premier powołuje jako swój organ doradczy, ma prawne możliwości opiniowania aktów prawa polskiego, bo takie opinie przedkłada KWRiMNiE. Chyba ze 20 aktów opiniowała w poprzednim roku. W takim duchu powiedziałem, że kołdra jest, jaka jest, ale w tej sytuacji, w rzeczywistości światowej, europejskiej i najbliższego regionu, muszę powiedzieć, co także specjalnie podkreśliłem, że większość środków była przekazana na ten cel – właśnie, jeśli chodzi o kultywowanie regionalizmów, mniejszości etnicznych, itd.

Podsumowując, jeśli są jakiekolwiek nieprawidłowości, proszę nie mieć najmniejszych wątpliwości, że gorącym żelazem będziemy wypalali. Jeszcze raz powtarzam, może jest niezręcznie, bo też tak może być, że niezręcznie jest państwu, skoro jest konkurencja w ramach mniejszości i różnych organizacji. Może być niezręcznie. Proszę uprzejmie, do wiadomości. Nie mam wrażenia, że – takie były sugestie – administracja sobie decyduje. Może to nie jest model doskonały – tak, jak powiedział pan prezes Tyma – natomiast na pewno nie można powiedzieć, że eksperci wydelegowani przez KWRiMNiE nie biorą udziału, bo biorą i bardzo często głosy się rozkładają jednogłośnie, jeśli chodzi o opiniowanie kwestii wniosków. W tym zakresie umówmy się, że nie będziemy tutaj stwarzali wrażenia… Nie mam takiej intencji, a jeśli kogokolwiek bym do takiej postawy sprowokował, to bardzo przepraszam, ale intencja jest jedna – dobrze wypełnić prawo z wypełnieniem i litery, i ducha ustawy. Dziękuję bardzo. Jeszcze pozostały szczegóły, choć nie wiem, czy jest czas, ale to może…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tak, ale króciutko, panie dyrektorze, ponieważ jeszcze mamy jeden temat.

Dyrektor departamentu w MAiC Józef Różański:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni koledzy z mniejszości narodowych i etnicznych, pięć zdań. Pani poseł, zastanawialiśmy się, co to jest ten milion, ale tak naprawdę to jest 405 tys. zł tak dokładnie. To wynika ze współczynnika inflacji, itd. Minister Finansów w ubiegłym roku nam przyznał kwotę 13.659 tys. zł, a teraz 14.063 tys. zł. Obliczyłem ad hoc. To jest 405 tys. zł. Generalnie nie skorzystały trzy mniejszości, tylko – jak sobie tutaj przeliczyłem – osiem mniejszości. To jest pierwsze moje zdanie.

Drugie zdanie. Przypominam mniejszości romskiej, że otrzymują oni pieniądze od nas z dotacji – tzw. z ustawy, z Ministerstwa Edukacji Narodowej otrzymują pieniądze, z programu romskiego otrzymują pieniądze i z PO KL otrzymują pieniądze. To jest drugie moje zdanie.

Trzecie zdanie dotyczy Tatarów. Mam dane od 2008 r. – od czasu, jak jestem dyrektorem departamentu. Cały czas ta dotacja dla mniejszości tatarskiej rośnie. W tym roku pan minister podpisał podział dotacji. Po raz pierwszy w tym roku Związek Tatarów Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał dotację na zadanie – kurs języka tatarskiego. Pierwszy raz wniosek o dotację na kurs języka tatarskiego i pierwszy raz mniejszość tatarska otrzymała pieniądze na tego typu przedsięwzięcie.

Czwarte moje zdanie. Chciałbym przypomnieć, że w 2010 r. proponowaliśmy mniejszościom, żeby określiły priorytetowe zadania dla poszczególnych mniejszości. Na początku było wielkie zadowolenie, a później ta propozycja – że tak powiem – upadła i pojawili się eksperci przy pracach nad dotacjami. To jest czwarte zdanie.

I piąte. Panie prezesie, panie Piotrze, otrzymał pan pismo od burmistrza gminy Zagórz w kwestii szkoły w Mokrem, nam do wiadomości, że te sprawy będą konsultowane na forum rady gminy oraz po prostu ze społecznością gminy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, panie dyrektorze. Drodzy państwo, jesteśmy w punkcie – rozpatrzenie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat kryteriów i podziału środków na rok 2012.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale zgłosiłam wniosek. Chciałam, żeby pan przewodniczący i prezydium się do niego ustosunkowali. Wniosek o spotkanie, które miałoby nam te sprawy wyjaśnić.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale pani poseł pozwoli, że dokończę swoją myśl i być może…

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Ale przeszliśmy do drugiego punktu, a to...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie przeszliśmy, pani poseł. Pani poseł też musi uważnie słuchać. Nie przeszliśmy jeszcze.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Powiedział pan tak.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pani poseł, powiedziałem, że jesteśmy w punkcie – rozpatrywanie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji i w tym punkcie jeszcze jesteśmy. Natomiast nasunęło się wiele pomysłów, pojawiło się wiele informacji, którymi musimy się zająć i już teraz, po krótkiej konsultacji z prezydium, ustaliliśmy, że zwołamy specjalne posiedzenie Komisji, aby zająć się tylko problemem romskim – tym, o czym państwo mówią – z udziałem nie tylko z MAiC, ale i innymi resortami, aby ten problem wyjaśnić. Jeżeli mają państwo takie informacje, to jestem zaskoczony, że wcześniej nie poinformowali państwo odpowiednich organów, bo dla mnie to skandaliczna sytuacja, że na wyjazdy rzekomo romskie…

Prezes Stowarzyszenia Romów w Nowej Soli Bogdan Wildangier:

Przepraszam, panie przewodniczący. Powtarzam jeszcze raz. W ubiegłym roku na spotkaniach informowałem bardzo głośno. Byłem bardzo zdenerwowany, opuściłem spotkanie, bo twierdzę do dnia dzisiejszego, że takie czynniki są i dalej są praktykowane.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Wobec tego poprosimy inne resorty, aby takie posiedzenie Komisji na ten temat, właśnie ze środowiskiem romskim, się odbyło. To jest też pewnego rodzaju odpowiedź na pytanie pani poseł. Zresztą Komisja, drodzy państwo, szczególnie w ubiegłym roku, odbyła wiele posiedzeń na tematy romskie. Naprawdę wiele i wiele spraw też nam się udało – że tak określę – pchnąć do przodu.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Chciałam tylko przeprosić, bo spojrzałam w drugi punkt, a widzę, że on tak samo brzmi, więc myślałam, że pan już przechodzi do drugiego punktu. Przepraszam.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Drodzy państwo, czyli zakończyliśmy inne sprawy przed przejściem do drugiego punktu. Prosiłbym sekretariat Komisji, aby zanotować te problemy, które były uwzględnione, abyśmy to w planie pracy uwzględnili.

Jeśli nie byłoby sprzeciwu, uznam, że informacja ministra została przyjęta. Sprzeciwu nie słyszę. Przyjęliśmy informację pana ministra.

Osobiście, jako wiceprzewodniczący Komisji obecnej kadencji, ale i poprzedniej, w imieniu chyba wszystkich członków prezydium chciałem podziękować panu – jednak za sprawność, jednak za to, że co roku transparentność, sprawność, czytelność w tych sprawach zwiększa się. To odbywa się przy konsultacji członków naszej Komisji, a na pewno prezydium. Wiem, ze te uwagi, które są zgłaszane, państwo starają się eliminować w kolejnych latach.

Tym sposobem, drodzy państwo, przeszliśmy, bo czas nas goni, do tematu kolejnego. On w zasadzie się przewijał w pewnym sensie i w tym pierwszym temacie. To informacja Ministra Administracji i Cyfryzacji o działalności KWRiMNiE, w tym pracach podkomisji. Wszyscy państwo otrzymali materiał w tej sprawie. Panie ministrze, czy chciałby pan coś dodać? Proszę uprzejmie.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Myślę, że materiał jest bardzo szczegółowy, więc dodam tylko może, że mamy obligatoryjnie spotykać się w ramach tej komisji jako organu doradczego Prezesa Rady Ministrów. To ważne forum informacji i detektor tego, co się dzieje z mniejszościami. Mamy zaplanowanych i merytorycznie rozpisanych około pięciu spotkań w tym roku. Prawo wymaga, żebyśmy się spotykali nie rzadziej niż dwa razy w roku, więc raczej tu też chcemy dokładać należytej staranności do spraw związanych z organizacją spotkań. Tematyka też jest bogata – skoncentrowana, oczywiście, na problemach mniejszości.

Jak wspomniałem poprzednio, ponad 20 ustaw zostało zaopiniowanych przez KWRiMNiE w poprzednim roku. Od 2005 r. było to różnie, mniej więcej na poziomie kilku – 3 do 5.

I informacja, która była też przedmiotem dyskusji, chyba istotna dla państwa z mniejszości. Wystąpiliśmy wspólnie z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego do konferencji rektorów szkół akademickich i rektorów wyższych szkół zawodowych z sugestią rozważenia utworzenia kierunku etnofilologia, która to kwestia była wielokrotnie postulowana na posiedzeniach komisji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy są uwagi, pytania? Nie słyszę.

Wobec tego, drodzy państwo, zapytam. Jeśli nie ma uwag, uznaję, że informacja Ministra Administracji i Cyfryzacji o działalności KWRiMNiE została przyjęta.

Drodzy państwo, dziękuję wszystkim za przybycie. Prosiłbym bardzo, szczególnie resort edukacji, aby problem szkoły w Mokrem pomóc rozwiązać. Z mojej wiedzy wynika, że – tylko państwa i pana Piotra poinformuję – prezydium Komisji też wystosowało pismo do pana wójta w sprawie tej szkoły. Informacja jest taka, że chyba co najmniej 70% uczniów w tej szkole uczy się języka ukraińskiego. Przy założeniu, ze subwencja wówczas wzrasta o 150%, czyli łącznie na ucznia 250%, wydaje mi się, że są wszelkie podstawy, aby taka szkoła śmiało się utrzymywała. Wobec tego zachodzi rzeczywiście podejrzenie, czy nie ma złośliwości w tym przypadku ze strony organu prowadzącego, czyli burmistrza lub wójta danej gminy. To tak, jakby w tej szkole normalnie uczyło się półtora razy więcej dzieci. Wówczas to już nie jest szkoła 25-osobowa, tym bardziej, że przy tej okazji w ogóle funkcjonuje szkoła dla całej miejscowości, obejmującej – jak wiem – dwa sołectwa. Pani Grażyno, bardzo proszę panią o zainteresowanie się tym problemem. Jeszcze na ten temat z pewnością po posiedzeniu Komisji porozmawiamy.

Drodzy państwo, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję wszystkim za cenne uwagi, za aktywność. Panie ministrze, dziękuję serdecznie za wszystkie wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MAiC Włodzimierz Karpiński:

Też bardzo serdecznie państwu dziękuję i bez względu na poziom emocji, jaki tutaj jest, cały czas deklarujemy otwartość na rzecz doskonalenia procedur realizowania ustawowych zapisów. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Rozumiem, że pan znajdzie jeszcze chwilę czasu, żeby umówić się z panami na rozmowy. Dziękuję.